

DZIENNIK NARODOWY

Za str. 1 — odpowiadają: Czek Warszawa ul. Tamka 66.

Wspólny front

Deklaracje przemysłu i rolnictwa — Porozumienie młodzieży wiejskiej — Nowy kurs wobec Litwinów — Wybory samorządowe

ZŁOTO jest nie tylko żelazną rezerwą na wypadek wojny, ale również poważnym instrumentem walki w czasie pokoju.

Prezydent Roosevelt zapowiedział, że w razie, gdyby jakimś państwem amerykańskiemu groził skądkolwiek nacisk gospodarczy, (chodzi oczywiście o Niemcy), Stany Zjednoczone przyjdą temu państwu z pomocą. Mianowicie, Stany Zjednoczone gotowe są w takim wypadku uruchomić swe zapasy złota (60 proc. zapasu światowego) i ułokować je w surowcach, pochodzących z zagrożonych państw.

W ten sposób Stany Zjednoczone zdejmą rynek nadwyżki surowców i przez to uwolnią dane państwo od konieczności zakupywania towarów niemieckich w drodze kompensaty.

Jak zatem widzimy, dzięki zapasom złota, posiadanym przez Stany Zjednoczone, niemiecka ekspansja gospodarcza w Ameryce może natrafić na niemałe trudności. A Niemcom nie wystarczy ekspansja w Europie południowo-wschodniej. Transakcje Niemiec z temi krajami wynoszą obecnie około 1/6 ogółu transakcji niemieckich. Niemcy muszą handlować z całym światem. A trudno to osiągnąć, gdy z całym światem jest się w wojnie. (w.)

— Południe, czy północ? Zachód, czy wschód? Czy wogóle, a jeśli tak, to kiedy i gdzie przyjdzie niespodzianka? Kto pierwszy uderzy i rozpęta światową zawieruchę?

Miliony ludzi w Europie powtarzają te same pytania od wielu już dni.

Lowiny wszyscy chciwie wieści z zagranicy, słuchamy o zagrożeniu Danii na północy i Jugosławii na południu, czytamy o koncentracji flot morskich i wojsk lądowych w różnych stronach kontynentu. Jesteśmy wpatrzni w datę 28 kwietnia i krzątamy się, jak umiemy i potrafimy, abyśmy nie byli nieczem zaszkoczeni.

Wszystkie warstwy w narodzie trwają w pogotowiu i w pracy nad zabezpieczeniem obrony państwa. Dokonuje się dobrowolne

zespolecie sił i uczuć pod sztandarem niepodległości i samodzielnego bytu państwowego.

Każdy dzień przynosi nowe objawy dobrowolnej konsolidacji narodowej. Tak np. wczoraj zjawilo się u Prezesa Rady Ministrów przyjdum „Centralnego Związku Przemysłu Polskiego” w osobach pp. Jerzego Lempickiego, Henryka Strasburgera i Andrzeja Wierzbickiego. Delegacja zgłosiła w imieniu przemysłu gotowość pracy na rzecz obrony państwa. Podobną deklarację złożyło na ręce p. premiera przyjdum „Związku Izby i Organizacji Rolniczych”, złożone z pp. Sobczyka, Przedpeńskiego i Wańkiewicza. Delegacja przemawiała w imieniu zrzeszonego rolnictwa.

Znamienna konferencja konsolidacyjna młodzieży wiejskiej odbyła się wczoraj w ministerstwie Rolnictwa. Na konferencji repre-

zentowane byly następujące ugrupowania:

Centralny Związek Młodej Wsi „Siew”, Katolicki Związek Młodzieży Męskiej, Katolicki Związek Młodzieży Żeńskiej, Związek Młodzieży Wiejskiej R. P. „Wici”, Związek Strzelecki oraz Związek Młodej Polski.

W komunikacie oficjalnym powiedziano, że celem konferencji było „omówienie obowiązków, spadających na młodzież wiejską w związku z obecną sytuacją”.

W rezultacie konferencji stworzono przy ministerstwie Rolnictwa specjalną „komisję młodzieżową służby rolniczej”, składającą się z przedstawicieli poszczególnych organizacji młodzieży wiejskiej. Przedstawiciele ci delegowani są przez organizacje bez wszelkiej ingerencji władz. Dla pracy w terenie powstaną analogiczne placówki w województwach i powiatach.

Trudno jest przejść obojętnie

koło takiego wydarzenia, jak konferencja delegatów różnych organizacji młodzieży wiejskiej w ministerstwie Rolnictwa. Przy wspólnym, okrągłym stole zasiadli bodaj poraz pierwszy przedstawiciele ugrupowań, które niejednokrotnie ostro się zwalczały i nie mogły znaleźć dotychczas języka porozumienia.

Nie ulega wątpliwości, że wspólne prace wymienionych ugrupowań mieć będzie poważne następstwa w przygotowaniu wsi do obrony państwa. Organizacje te posiadają wśród młodzieży wiejskiej wpływy wielkie i są ugrupowaniami masowymi. Katolickie związki młodzieży męskiej i żeńskiej liczą ponad 300.000 członków. „Siew” rachuje swe siły na 150.000, a „Wici” na 130.000 zrzeszonych. Są to niejako wielkie armie „przodowników”, zaprawiających młodą wieś do życia publicznego, obywatelskiego i gospodarczego.

(Dokończenie na str. 2-cj.)

Ostrożność nie zawadzi Między Londynem i Moskwą

(Patrz artykuł wstępny na str. 3-cj)

Podpatrywać życie na gorąco...

Rozumieć jednak radość, ból i lzy...

Umieć kochać, rozumieć, przebaczać...

Pisać o sprawach brutalnych i subtelności kobiety.

Temu niezrównanemu zaletami pióra zdobyła sławę i popularność

Temu niezrównanemu zaletami pióra zdobyła sławę i popularność



POLA GOJAWICZYŃSKA

autorka wspaniałych dzieł:

„Ziemia Elżbiety”,

„Dziewczeta z Nowolipek”.

„Rajska jabłoń”.

„Słupy ogniste” i innych.

Najnowszą powieść znakomitej autorki p. t.

Święta Rzeka

rozpoczynamy drukować w odcinku naszego pisma

już w najbliższych dniach.

Płyną eskadry na Morze Śródziemne Niemieckie i japońskie

LONDYN, 21.4. Do godz. 19-ej w czujnych portach angielskich nie było informacji o tem, co stało się z eskadrą niemiecką, której podróż na wody hiszpańskie uroczysto zapowiedziano.

Dopiero o godz. 19.25 zagadka się wyjaśniła, gdy 2 niemieckie okręty wojenne przepłynęły w odległości 4 mil od Dover w kierunku południowo-zachodnim, a w kilka minut później statek pasażerski „Isle of Thanet” sygnalizował do Folkestone, że reszta eskadry minęła go, płynąc w tym samym kierunku.

Fachowcy stwierdzają, że podróż eskadry niemieckiej odbywa się w b. wolnym tempie.

Zaledwie wyjaśniło się, gdzie znajduje się eskadra niemiecka, płynąca na wody hiszpańskie, gdy nadeszły niepotwierdzone narazie wiadomości, że na Morze Śródziemne plynie również eskadra 32 jednostek floty japońskiej, w składzie: 2 krążowników, 12 torpedowców, 12 łodzi podwodnych i 6 kontrtorpedowców. Flota ta ma odwiedzić porty włoskie około 15 maja.

Na temat podróży floty niemieckiej pisze „Ilustr. Kurj. Codz.”:

Aż do zapowiedzianej na 28 b. m. mowy kanclerza Hitlera największą uwagę skupia w zakresie spraw niemieckich raid floty niemieckiej ku wybrzeżom Hiszpanji. Wszyscy zastanawiają się nad celem tej wyprawy morskiej, powstaje mimowolnie myśl, czy nie idzie tu o odwrócenie uwagi świata od jakiejś niespodzianki, przygotowanej gdzieś indziej. A może ma się jedynie do czynienia z chęcią dalszego demerowania opinji i psychologicznego neknięcia strony przeciwniej.

W pięknym mieście Szyby — ulotki — aresztowania

(Telefonem od naszego korespondenta)

Gdańsk, 21 kwietnia.

Dziennikarze zagraniczni, licząc przybyli na 20 b. m. do Gdańska, wyjechali bez „sensacji”. W Gdańsku nie zdarzyło się nic szczególnego. Uroczystości urodzinowe odbyły się w tonie minorowym, niespotykanym już od wielu lat w Gdańsku. Wyraźnie odczuć można, że w narodowym socjalizmie coś się załamało.

Narodowi socjaliści urządzili kilka niesmacznych kawałów, ale bez większego znaczenia. Wy-smarowano kilka okien wystawowych, należących do Polaków, cuchnącą mazią. Gdańscy hitlerowcy dla zadokumentowania swej kultury, z kubeleczkami przybyli przed skład drogerijny Bulińskiego przy Kaszubskim Placu i zasmarowali okna na wystawowe oraz drzwi. Tak było i z innymi sklepami.

W polskiej ochronie w Siedlicach wybito szyby, a na murze wypisano smolą „rauss Polen”.

Te wyczyny nie przyczyniły się jednak do wykazania, że Gdańsk

jest tylko niemiecki. Musi być inaczej, skoro trzeba było aż specjalnych napisów.

Uroczystości urodzinowe wykazały jeszcze jedno. Narodowy socjalizm stoi widocznie na niezbyt mocnych podstawach, jeżeli aresztowania wśród członków o pozycji w dniu urodzin doszły do blisko 20 osób. Jednakże, nawet te aresztowania nie były w stanie zapobiec pewnego rodzaju, również niewybrednej zresztą, manifestacji opozycji, która po terenie Gdańska w wielkiej ilości rozrzuciła ulotki o następującem brzmieniu:

DAS DEUTSCHE VATERUNSER!

Komm Hitler unser Gast, gib uns die Haelfte die du uns versprochen hast. Zuerst nahmst du uns die Butter und den Schmalz, nun willst mit laechelnder Miene noch das bisschen Margarine. Nicht Eintopperleht und Hering, sondern was du essest und Goering, Das nennst du Deutschlands Abbau, Kloster-nonnen entschlelern, verzoegern und versteuern, Vieh ohne Futter, Volk ohne Butter. Fuehrer ohne Frau, auf zeh-

Flischer eine Sau. O Hindenburg du grosser Streiter! Dein Gefreiter versteht es nicht weiter. Die Strassen werden immer glaeter, die Minister immer fetter, Das Volk wird immer duerrer, das verdanken wir dir, unser Fuehrer. Genug Hitler, Hell Butter!

W tłumaczeniu brzmi to:

NIEMIECKIE OJCZENASZI!

Chodź Hitlerze, nasz gościu i daj nam połowę tego coś obiecał. Najpierw zabrałeś nam masło i smalec, teraz uśmiechnięty cheesz jeszcze trochę margaryny. My nie chcemy „Eintoppfu” z śledziem, lecz to, co ty jesz i Goering. To nazywasz budową Niemiec: zakonulze odstosnąć, konfiskaty i podatki, bydlę bez żywności, naród bez masła. Wódz bez żony, na dziesięciu rzeźników jedna maćlora. Wielki Hindenburgu, Twój „gefelter” nie wie co dalej. Ulce będą coraz gładze, ministrowie coraz tłuściejsi, lud coraz więcej wynędzniał i to zawdzięczamy tobie, nasz wodzu. Dosyć Hitlera, Hell masło!

Oczywiście policja gdańska przeprowadziła aresztowania, zamykając podejrzanych o rozpowszechnianie tej ulotki. Mimo tych aresztowań, ulotki były w skrzynkach do listów, przychodziły w listach, a nawet czę-

ściowo włożono je do „Vorpostena”. Nie wszyscy czytelnicy tego pisma zdziwili się takim dodatkiem.

Z.

Według informacji prasy z Gdańska, tekst dokumentu obywatelstwa honorowego Wolnego Miasta dla kanclerza Hitlera brzmi m. in. j. n.:

„Adolfowi Hitlerowi, wodzowi narodu niemieckiego, nadal senat Wolnego Miasta Gdańska, za zgodą obywateli miasta, prawo obywatela honorowego, jako wyraz niezniszczalnej wdzięczności za dzieło moralnego i narodowego odrodzenia narodu niemieckiego oraz za znak wiecznych węzłów krwi Gdańska z narodem niemieckim. To stwierdza się niniejszem. Gdańsk, 20 kwietnia 1939 r. Senat Wolnego Miasta Gdańska.”

W delegacji, która wręczyła ten dokument o „węzłach krwi” nie było prezydenta senatu Greisera. Nie brał on też udziału w uroczystościach lokalnych w Gdańsku.

Piwo miejscowe Braulińskiego w butelkach i syfonach niedoścignione w smaku i gatunku

Wspólny front

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Związek Strzelecki posiada charakter specjalny i ćwiczy niemiłe zastępy młodzieży wiejskiej, prowadząc je do przysposobienia wojskowego. Najmniej w tym zespole organizacji reprezentuje Związek Młodej Polski, który nie zapuścił na wsi korzeni i nie zdołał się tam usadowić.

Porozumienie młodzieży wiejskiej, dokonane na szerokim froncie, świadczy dostatecznie jasno, że w ważnych chwilach dziejowych naród polski potrafi być solidarny, zwarty i gotowy. Dobrowolnie porzucamy swary i kłótnie, zapominamy o „rozgrywkach”, stajemy we wspólnych szeregach, skoro niepodległość, skarb największy wszystkich Polaków, może wymagać poświęcenia i obrony.

Także w innych dziedzinach życia widać dążność do „uprzątnięcia” domu i likwidowania ognisk konfliktu. W Wilnie zawieszona została działalność stowarzyszenia „Związek Polaków Ziemi Kowieńskiej”.

Jest to pełna wzajemności odpowiedź władz polskich na likwidację „Związku Wyzwolenia Wilna” w Kownie przez rząd litewski. W ten sposób zlikwidowane zostały ugrupowania drażniące i zatruwające stosunki między obywatelami i państwami. W związku z tym nowym kursem politycznym bawiła w Warszawie delegacja działaczy litewskich z Wilna i Wileńszczyzny w osobach pp. Staszysa, ks. Czubarysa i red. Ostrowskiego.

Delegacja przedłożyła władzom centralnym memoriał, zawierający postulaty ludności litewskiej na Wileńszczyźnie. Chodzi tu głównie o kwestje oświatowe i kulturalne. Pacyfikacja stosunków w tej dziedzinie narodowościowej jest, jak się zdaje, na najlepszej drodze.

Nie można tego, niestety, powiedzieć o zachowaniu się niemieckiej w Polsce, które nie wróży bynajmniej o bliskim uspokojeniu. Sądy grodzkie w Chojnicach na Pomorzu wydały kilka wyroków skazujących na obywateli polskich narodowości niemieckiej.

Za słowną zniewagę narodu polskiego skazany został na rok bezwzględnej więzienia Niemiec Ernst Weilandt, a za rozsiewanie fałszywych wiadomości ukarany został 8 miesiącami aresztu Niemiec Heinz Wernike. W tym samym czasie przed Sądem Okręgowym w Chojnicach stanął 21-letni obywatel niemiecki, Heinz Wuedtke, oskarżony o znieważenie państwa polskiego.

Jadąc swego czasu pociągiem tranzytowym przez Pomorze Wuedtke na dworcu w Chojnicach obraził polskiego urzędnika kolejowego i dopuścił się znie-

wagi państwa polskiego. Wuedtke został z miejsca aresztowany a obecnie sąd w Chojnicach skazał go na 8 miesięcy więzienia.

Zapadłe wyroki sądowe mówią wszystkim o zuchwałej postawie mniejszości niemieckiej wobec państwa i narodu polskiego.

Życie kraju płynie pod znakiem groźnej sytuacji międzynarodowej, ale równocześnie nie zapomina o koniecznościach wewnętrznych. W najbliższą nie-

działę, 23 kwietnia, odbędą się więc dawniej już rozpisane wybory do Rad Miejskich w 7 miastach polskich, a mianowicie do wyborów stają: Radomsko, Tomaszów Mazowiecki, Piotrków Trybunalski, Pabjanice, Włocławek, Tezew, Zduńska Wola.

Pozatem jutrzejszej niedzieli odbędą się liczne wybory samorządowe na wsi.

Pogotowie na rzecz obrony kraju nie hamuje i nie może hamować wymogów życia.

Nie będą za nawiasem

Stany Zjednoczone w zatargu

WASZYNGTON, 21.4. Po odbyciu dłuższej konferencji z Rooseveltem, plk. Lindbergh wygłosił referat wobec komitetu technicznego lotnictwa, złożonego z ekspertów lotnictwa, armji, marynarki oraz cywilnych linii komunikacyjnych.

W referacie plk. Lindbergh podkreślił konieczność uczynienia przez

Stany Zjednoczone dużego wysiłku w kierunku podniesienia walorów technicznych swego lotnictwa. W tym celu, zdaniem pułkownika, należy przyspieszyć oraz udzielić jak najszerszego poparcia pracom naukowym i badawczym z dziedziny aeronautyki, gdyż jest to podstawa rozwoju jakościowego lotnictwa.

Członek komisji spraw zagranicznych senatu demokrata Green, odbywszy rozmowę z prezydentem Rooseveltem i plk. Lindberghem, oświadczył przedstawicielom prasy, iż w wypadku powszechnego zatargu w Europie, „Stany Zjednoczone nie mogłyby pozostać poza jego nawiasem”.

W ścisłej przyjaźni

Budapeszt z Rzymem

RZYM, 21.4. Agencja Stefani ogłosiła następujący komunikat urzędowy:

Hr. Teleki i hr. Csaky odbyli w czasie swej wizyty rzymskiej kilka rozmów z Duce i z hr. Ciano. Rozmowy te toczyły się w atmosferze serdeczności i wzajemnego zaufania, która charakteryzuje stosunki ścisłej przyjaźni, istniejącej między obu pań-

stwami. Poddano głębokiemu zbadaniu najważniejsze sprawy, w szczególności zaś sprawy Europy środkowej i naddunajskiej, uwzględniając również ostatnie wydarzenia i sytuację obecną.

Stwierdzono z zadowoleniem wyniki, osiągnięte przez oba rządy w interesie jak największej stałości i to zarówno w dziedzinie politycznej, jak i ekonomicz-

nej, oraz ponownie potwierdzono wspólne dążenie do kierowania własnej działalności ku celom sprawiedliwości i pokoju, charakterystycznym oś Rzym — Berlin.

W tym celu postanowiono rozwijać jak najbardziej szczegółnie politykę współpracy z państwami zaprzyjaźnionymi.

Kilka zmian

w rządzie W. Brytanji

LONDYN, 21.4. W składzie rządu zaszły następujące zmiany: dr. Leslie Burgin, został mianowany ministrem bez teki. W tym charakterze Burgin będzie brał udział w obradach gabinetu do chwili zatwierdzenia sprawy nowego minister-

stwa zaopatrzenia przez parlament. Kapitan Evan Wallace obejmuje tekę ministra komunikacji, jako członek gabinetu. Kapitan Crookshank zajmie stanowisko pierwszego sekretarza w ministerstwie skarbu jako

następca Wallace'a. Geoffrey Lloyd został ministrem górnictwa na miejsce Crookshanka. Kapitan Osbert Peake został podsekretarzem stanu w ministerstwie spraw wewnętrznych na miejsce Lloyd'a.

Na pograniczu Danji

Podziemne hangary i lotniska

LONDYN, 21.4. Według wiadomości, otrzymanych z Kopenhagi, a pochodzących od jednego z robotników, który uciekł z obozu pracy na pograniczu duńskim, rozpoczęły Niemcy na południe od fiordu Flens-

burgskiego, w bezpośredniej bliskości granicy duńskiej, budowę lotniska z podziemnymi hangarami i wyrzutniami dla samolotów. Prace przy budowie lotniska trwają bez przerwy całą dobę.

Roboty prowadzone są pod surowym dozorem zaufanych członków partji narodowo-socjalistycznej. Wobec przyspieszonego tempa prac za rekwirowano w Flensburgu i okolicy wszystkie wozy ciężarowe.

Min. Gafencu w Belgji

w drodze z Berlina do Londynu

BRUKSELA, 21.4. Dzisiaj rano przybył do Brukseli minister spraw zagranicznych Rumunii Gafencu.

O godz. 10-tej minister Gafencu był przyjęty przez króla, o 14-tej przez prezesa rady ministrów Pierlot'a.

Minister Gafencu jutro rano opuszcza Brukselę, udając się do Londynu.

Dłoń bratnia

Pierwsi — nie po raz pierwszy

Organ ukraińskich socjalistów-radykałów „Hromadskij Głos” zamieszcza artykuł, polemizujący z orientacją filoniemiecką części nacjonalistów ukraińskich. Gazeta zarzuca im, że tają przed opinią publiczną współziomków teorie rasistowskie hitlerowców, w których myśl narody słowiańskie są mniej wartościowe od narodu niemieckiego i powołane do tego, by być rządzonymi przez Niemców.

Organ socjalistów radykałów stwierdza, że nacjonalisci orientują swoich sympatyków na coś, czego nie znają i nie rozumieją. Tragizny los Karpackiej Ukrainy powinien przestrzec przed ślepią wiarą w Niemców każdego, kto jest zdolny do myśli politycznej.

W okresie świąt Wielkanocnych w różnych miejscowościach województwa południowo-wschodniego rozpowszechniane były ulotki, podpisane przez „Związek Szlachty Zagonowej Ziemi Czerwieńskiej”.

Ulotka zaczyna się, jak następuje: „Do braci Rusinów! Zwracamy się do was, nazywając was starą odwieczną nazwą, ale zwracamy się do wszystkich, zarówno do tych, którzy zachowali imię Rusinów, jak i do tych, którzy nazwali siebie Ukraińcami. Nie chodzi nam o nazwę, chodzi o wspólne nasze dobro”.

W dalszym ciągu ulotka przypomina wspólną dolę i niedolę dziejową Polaków i Rusinów na Ziemi Czerwieńskiej, przypomina bitwę pod Grunwaldem, w której 6.000 Rusinów walczyło w szeregach Władysława Jagiełły.

Najsmutniejsze czasy dla „zbalamuonych Rusinów” nastąpiły dopiero wówczas, gdy obcy zaczęli szukać w narodzie ruskim sojusznika przeciwko Polakom.

„Obce ręce posiały nienawiść i niezgodę. Powstała „Karpacka Ukraina”. Powstała, bo była potrze-

ba Niemcom w ich obliczeniach politycznych.

Dzisiaj ks. Wołoszyn, b. premier owej Ukrainy, krótko i wyraźnie stwierdził:

„Niemcy haniebnie nas oszukali”. Rzecz jasna, oszukali dlatego, że Niemcom owa Ukraina już nie jest potrzebna”.

W końcu ulotka zwraca się do Ukraińców z wezwaniem, by zaniechali budowania na tych ziemiach Ukrainy, gdyż jak świat światem, ona tu nigdy nie istniała, i kończy, jak następuje:

„Wyciągamy do was dłoń bratnią. Pierwsi i nie po raz pierwszy wyciągamy rękę. Czynimy to, wierząc w naszą polską tradycję zgodnego współżycia ze wszystkimi obywatelami państwa. Bez różnicy! Czynimy to jak chrześcijanie, pamiętając o największym przykazaniu Bożem: Kochaj bliźniego, jak siebie samego. Czekamy na waszą odpowiedź, na wasze czyny”.

Bez osobnego aktu

Wznowienie dnia 26 b. m.

Dnia 26 b. m. bez żadnego osobnego aktu nastąpi wznowienie odroczonej na 30 dni sesji Sejmu i Senatu.

Data podjęcia prac parlamentarnych zależna jest od decyzji przyzwojów obu Izb.

W kancelarii Izb zalegają nie zatwierdzone w czasie sesji projekty ustaw, zarówno z przedłożenia rządowego, jak i poselskiego.

Projektów rządowych nie zatwierdzonych jest ogółem 31, wniosków poselskich — 23, a ponadto rząd wniósł do łaski marszał-

kowskiej, po odroczeniu sesji, następujące projekty: o zmianie niektórych przepisów o ustroju sądów powszechnych, o wykonywaniu pracy na rachunek grywny, o zmianie niektórych przepisów w sprawach pracowniczych na ziemiach odzyskanych włączonych do województwa śląskiego, i o pokrywaniu kosztów leczenia w szpitalach publicznych.

„Defilada zwycięstwa” w końcu maja r. b.

MADRYT, 21.4. Dotychczas, jak donosi Havas, nie wyznaczono jeszcze daty „defilady zwycięstwa”.

W Burgos rewja wojskowa odbędzie się 2 maja, w Walencji prawdopodobnie w niedzielę.

PARYŻ, 21.4. Według niepotwierdzonych dotąd pogłosek, otrzymanych tu via Rzym, „triumfalna defilada” w Madrycie, zapowiedziana na 15 maja, miałaby być przełożona na dzień 30 maja.

Rozmowy z Turcją

Równoległe do innych

LONDYN, 21.4. Dyplomatyczny korespondent Reutera donosi, iż rozmowy z Turcją trwają. Wiadomości, jakoby zostały już zakończone, są nieścisłe. Stanowisko Turcji w szczególności co do Bałkanów, zostało wyjaśnione.

Rozmowy z Turcją będą prowadzone równoległe z toczącymi się rozmowami z innymi krajami.

W kilku słowach

— Francuski minister spraw zagranicznych Bonnet przyjął dn. 21 b. m. ambasadora Stanów Zjednoczonych Bullita.

— Do Grenady przybył gen. Franco, na inspekcję.

— Do Meksyku przybyła pierwsza partja uchodźców hiszpańskich na pokładzie statku francuskiego „Elandres”.

— Szalupa hiszpańska „San Vincente” zatonała na wysokości przylądka Spartel, kontrtorpedowiec francuski „Volta” uratował 9 marynarzy.

— Dn. 21 b. m. do Nowego Jorku przywieziono złota za 25.333.000 dolarów, z czego około 25 milionów pochodzi z W. Brytanji, reszta zaś ze Szwajcarii.

— Federal Reserve Bank w Nowym Jorku ogłasza, że przybyło z Anglii 9.410.000 dolarów złota.

— Rządy Argentyny i Kolumbji podniosły wzajemnie swe poselstwa do rangi ambasady.

— W Nowym Jorku w związku z likwidowaniem największej dotychczas bandy fałszerzy pieniędzy, która puściła w obieg 200.000 fałszywych dolarów, aresztowano 283 osoby.

— W czasie pomiarów w odległości 16 mil na północ od karaibskiej wyspy Hispaniola stwierdzono największą głębokość Atlantyku 9.560 mtr.

— W Berlinie ogłoszono nową listę osób, pozbawionych obywatelstwa Rzeszy, obejmującą 127 nazwisk, przeważnie Żydów.

— Ministrowie węgierscy Teleky i hr. Csaky, dn. 20 b. m. złożyli wizytę Ojcu św. Piusowi XII.

— W Sant Jago de Cuba polejca aresztowała sześciu członków Falangi hiszpańskiej, oskarżonych o nielegalną działalność polityczną.

— Dn. 20 b. m. rozpoczęła się w Genewie 87-ma sesja Rady Administracyjnej Międzynarodowego Biura Pracy.

— Dragolub Iwanowicz, adwokat, b. profesor uniwersytetu w Białogrodzie, został skazany na 14 miesięcy więzienia za propagowanie idei komunistycznej.

— Belgijski minister Obrony Narodowej przywrócił częściowo urlopy wojskowym w różnych rodzajach broni i służby.

Kongres turystyczny w Polsce

Tegoroczny kongres „Alliance Internationale de Tourisme”, organizacji jednoczącej około 10 milionów turystów ze wszystkich części świata, miał odbyć się poraz pierwszy w Polsce w okresie Zielonych Świąt.

Ze względu na obecną sytuację polityczną, sekretarjat tej organizacji, mieszczący się w Brukseli, uwzględniając napływające doń żądania, przesunął termin odbycia kongresu na wrzesień, względnie październik r. b.

OSTROŻNOŚĆ NIE ZAWADZI Między Londynem i Moskwą

W polskiej opinii publicznej coraz większe — a nie wolne i od pewnego zainteresowania — zainteresowanie budzą powtarzające się wiadomości o rokowaniach angielsko-sowieckich.

Informacje zresztą na ten temat są bardzo skąpe, tak, iż raczej opierać się tu można na pewnych przypuszczeniach niż na konkretnych faktach. Być może, iż rokowania te prowadzone są na płaszczyźnie bardzo szerokiej, obejmującej także i zagadnienia pozaeuropejskie. Sowiety i Anglia mają przeciw punkt styczności interesów politycznych nie tylko w Europie, ale i w Azji. Dość w tym względzie wspomnieć Japonię.

Mimo to — rzecz prosta — wieści o tych rokowaniach nie mogą nie budzić zainteresowania i w Polsce. Nie może nas nie interesować polityka zagraniczna naszego wschodniego sąsiada. Nie mogą nas nie interesować rokowania, które Anglia — w okresie tak bliskiej współpracy angielsko-polskiej, jak przeżywamy obecnie — prowadzi z tym wschodnim sąsiadem.

Jesteśmy zresztą głęboko przekonani — a raczej wiemy napewno, iż rozmowy te nie dotyczą w żadnym razie polityki polskiej. Ani Anglia, ani Sowiety o sprawach najdalej choćby dotyczących Polski bez naszego udziału bezpośredniego rozmawiać nie mogą. Stanowisko zaś Polski w sprawach przemarszu czy przelotu wojsk sowieckich nad jej terytorium jest znane i zupełnie jasno sprecyzowane.

Nie wyczerpuje to jednak jeszcze całej kwestii.

Polska opinia publiczna jest zupełnie jednolita w ocenie tego wszystkiego, co dzieje się w Sowieciech. Na prognozę naszej niepodległości stanęła zbrojna rozprawa z Sowiekami i faktu tego nie dotąd nie zdołało wymazać. Nic też nie zdołało wymazać tej głębokiej odrady, jaką w najszerszych kołach ludności polskiej budził to wszystko, co dzieje się w Rosji pod rządami dzisiejszych panów czerwonego Kremla.

Zdajemy sobie przytem dokładnie sprawę z tego, iż głębokie wstrząsy, jakie od lat macą życie wewnętrzne Sowieciech, nie mogły pozostać bez wpływu na wartość państwową a przedewszystkiem bojową Związku sowieckiego.

Wiemy dalej, iż z każdego wielkiego konfliktu między państwami kapitalistycznymi Sowiety będą się starały wyciągnąć dla siebie maximum korzyści i na gruzach zmęczonych tym konfliktem państw zachodniego porządku wzniesić swój ustrój, równający się zagładzie cywilizacji i kultury europejskiej.

Wiemy to wszystko bardzo dokładnie — ale mimo to stawiamy pytanie, czy w stosunku do toczących się w Anglii rokowań z Sowiekami możemy i powinniśmy ograniczyć się jedynie do tej czysto platonicznej wiadomości złego i dobrego.

Porozumienie z Sowiekami z punktu widzenia Anglii ma i mieć musi zawsze pewien posmak aktualności. W dzisiejszej sytuacji politycznej myśl o pozyskaniu dla bliższej lub dalszej współpracy kolosa sowieckiego, zwłaszcza dla państw zachodnich — niezbyt dokładnie obznajmionych z tem, co dzieje się istotnie we wnętrzu tego kolosa — jest i długo jeszcze pozostanie czynni-

kiem nie pozbawionym pewnej siły atrakcyjności i wdzięku. Jak że łatwo uległa już dawno tej atrakcyjności choćby Francja!

Na Anglię przytem atrakcyjność ta działa silniej właśnie dlatego, iż ma ona punkty styczności z Sowiekami także i poza Europą. Tutaj szukać też wypada zapewne głównej przyczyny tej woty, którą, po latach rezerwy wobec Sowieciech, obserwujemy dziś w polityce angielskiej. Fakt wzięcia

przez flotę japońską kursu na morze Śródziemne jest charakterystyczną ilustracją dla oceny tej woty.

Jaką jednak rolę chciałaby wyznaczyć Sowiekom Anglia z punktu widzenia swych europejskich zainteresowań?

Jest rzeczą oczywistą, że dziś, kiedy dla szeregu krajów europejskich najistotniejszym jest nie bezpieczeństwo, grożące ze strony Niemiec, rzeczą szczególnie

ważną jest stanowisko Sowieciech. Zwłaszcza w interesie krajów północno i południowo-wschodniej Europy leży zabezpieczenie sobie tyłów od wschodu.

Z drugiej jednak strony Anglia napewno zdaje sobie sprawę, iż przyciąganie Sowieciech do spraw europejskich, jako czynnika, współdziałającego na rzecz równowagi tych spraw, jest zabległem wysoce delikatnym; który, zamiast wesprzeć równowagę eu-

ropejską, może ją dodatkowo naruszyć. A to dlatego, że świadomość niebezpieczeństwa sowieckiego jest dla krajów północno i południowo - wschodniej Europy tak żywa, iż gdyby ono się pojaawiło — łatwo mogłoby się stać wodą na młyn niemiecki. A na tem Anglia napewno nie zależy.

Jaki wynika stąd wniosek?

Chyba tylko taki: przychylnie patrzywszy na współdziałanie Anglii z Sowiekami na płaszczyźnie szerokiej i dalekich zagadnień imperjalnych; jeżeli zaś idzie o bliską nam płaszczyznę europejskich stosunków, to jesteśmy za współdziałaniem z Sowiekami, ale tylko w takich granicach, któreby asekuracji na wschodzie nie przemieniły w niebezpieczeństwo ze wschodu; a jakie to są granice — o tem nie można decydować ponad głowami krajów, szczególnie czujących na to niebezpieczeństwo, ale tylko i jedynie w najściślejszym porozumieniu z niemi.

N.

Wódz Estonji w Krakowie Hold w krypcie na Wawelu

Wódz naczelny armji estońskiej gen. Laidoner w otoczeniu sztabu i w towarzystwie wicemin. gen. Litwinowicza udał się w czwartek do Krakowa.

W piątek w południe gen. Laidoner wraz z towarzyszącymi mu oficerami estońskimi udał się na Wawel, gdzie wraz z otoczeniem w krypcie Srebrnych Dzwonów oddał

hold pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego i złożył u trumny wspaniały wieniec ze wstęgą w kolorach estońskich z napisem w języku estońskim „Wskrzesicielowi Niepodległej Polski — Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu — Naczelnemu Wódcy Armji Estońskiej“.

Z krypty goście estońscy udali się na zwiedzenie Katedry i Zamku królewskiego poczem zwiedził ko-

piec Józefa Piłsudskiego na Sowińcu.

Dn. 21 b. m. przed południem zwiedził saliny w Wieliczce naczelny wódz wojska estońskiego gen. Laidoner z małżonką w towarzystwie wiceministra spraw wojskowych gen. Gluchowskiego i dowódcy korpusu gen. Narbut-Luczyńskiego oraz grona wyższych oficerów estońskich i polskich.

W świetle prasy

Zawodna rachuba

W artykule wstępnym pisze „Gazeta Polska“, że są w dziedzinie międzynarodowej czynniki, które rachują na wyczerpanie przeciwnika:

„czynniki siły polskiej sprawiają, że wszelka rachuba na zwycięstwo moralne i nerwowe społeczeństwa polskiego, jest zawodna i zgóry skazana na przegrana“.

Interes Polski

Przemysław Marjański w „Dzienniku Bydgoskim“ pisze w artykule p. t. „Sprawa polska a nakazy chwili“:

„Jedno jest dla nas wszystkich zrozumiałe, że hitlerowski system polityczny jest ustawicznie zezaplanem i ustawicznie prowokacją Polski i całej Europy. Kto tego nie widzi lub nie chce widzieć, jest albo ślepy, albo jeszcze gorzej. Polska marnuje swoje siły polityczne wszędzie tam, gdzie w zgodzie żyć chce z systemem hitlerowskim. Polska ma tylko jeden interes, a mianowicie ten, żeby hitlerizm przestał grasować w Europie. Takie jest gorące pragnienie wszystkich patriotów. A drugie i dzie w tym kierunku, aby nikt sobie nie rościł pretensyj do monopolu na przyjaźnię i rozum polityczny. Każdy chyba zrozumie, do kogo to życzenie się odnosi.“

Dwa bratanki

Feljetonista „Kurjera Bałtyckiego“ przypomina, że „Kiedyś w „Wiadomościach Literackich“ z okazji przybycia do Polski generała Goembesa — premiera Królestwa Węgier, ukazała się karykatura, wyobrażająca go wraz z ówczesnym premierem Leonem Kozłowskim. Pod karykaturą był wierszyk: „Polak Węgier — dwa bratanki i do „Chablis“ i do szklanki“. Otóż ten wierszyk przypomniał się dziś trochę boleśnie. Węgry jakoś nie chcą, czy nie mogą zrozumieć, że Polska jest dzisiaj dla nich przyjaźnielcem najlepszym. Stare austriackie eksceleńce trochę w piętce gonią i boją się wszystkiego. Już dziś taki szlachetny starszyk de Kanya wydaje się usobieniem niezależności i energii.“

A młodzież, nieszczęśliwie zasugerowana jest brutalną siłą sąsiadów. To imponuje, choć naśladowstwa mogą być niebezpieczne. Jakoś z tą przyszłościową „szablą i szklanką“ nie jest dobrze. Słychać tylko przyjemny brzęk szkla, a nie słychać wypróbowanego dzwonu starej szlachetnej węgierskiej broni.“

O afisze

W czasopiśmie „Przekrój“ ogłoszono następujący list do redakcji: „Ilustracja, że to co się dzieje „na górze“ nie zawsze w podobny sposób wypada „na dole“ i że życie w Warszawie płynie innym nurtem, niż na prowincji, o czem stali mieszkańcy stolicy zapewne nie wiedzą, niechaj będzie następujący, drobny, pozornie, fakt. Zwiedzając w ostatnich dniach szereg miejscowości na t. zw. prowincji, przekonałem się, że jedynym afiszem, wzywającym do subskrypcji Pożyczki Lotniczej są afisze... OZN. Innych nie widział. Nie zauważyłem w licznych miej-

scowościach nawet odezwy, podpisanej przez przedstawicieli całego społeczeństwa, zebranych w swolm czasie na Zamku. Dlaczego wszędzie pokazuje się społeczeństwu apel OZN-u, sugerując tem samem społeczeństwu, że tylko to grupowanie interesuje się przyszłością Polski i dba o zabezpieczenie jej potrzeb? Stefan. Kulerski, Warszawa.“

15.000 kilometrów

Czasopismo „Przekrój“ zadało sobie trud i obliczyło, ile kilometrów przebyli ostatnio dyplomaci europejscy. Czytamy tam:

„Mężowie stanu państw europejskich stali się ostatnio bardzo ruchliwi. Od roku wagony syplalne i pulmany zamieniły się niemal w instrumenty działania dyplomatycznego, zwlanego z go rączkowem poszukiwaniem podstaw trwałego pokoju. Ministrowie rządowej bodaj noszą teki, niż nesesy podrózne. Cyfry statystyczne, dotyczące tych podróży są bardzo wymowne. Oto w ciągu dwunastu miesięcy, od kwietnia 1938 roku do 31 marca r. b. szefowie państw, premierzy i ministrowie spraw zagranicznych przejechali w Europie tylko w podrózach oficjalnych i poza granicami swych krajów łącznie ponad 100.000 kilometrów. Do obliczenia tego nie wliczono podróży ministrów przemysłu i handlu, skarbu, wojny, dyktatorów banków narodowych, naczelnych wódców, ani też podróży do własnych krajów kolonialnych. Rekordziści w tej statystyce kilometrażu dyplomatycznego jest — minister Beck, który w ciągu ostatnich miesięcy przebył ponad 15.000 kilometrów.“

Co mówi

prof. St. Grabski

W czasopiśmie „Ziemia i Naród“, prof. Stanisław Grabski p. t. „Odwieczne prądy i najnowsze doktryny“, pisze:

„Miejscę, jakie zajmowała w 1914 r. Rosja w trójporozumieniu, które się przeciwstawiło ówczesnej zaborczości niemieckiej, zajęła dziś Polska. Możemy również podjąć się dziś, po usunięciu się Rosji ze światła europejskiej cywilizacji, rolę naczelnego organizatora solidarności narodów słowiańskich, i walczyć o swą cywilizacyjną i polityczną niezależność. A możemy to uczynić z lepszym, niż to robiła Rosja, skutkiem, bo nie jesteśmy narodem zaborczym i nie zamierzamy żadnego z sąsiednich krajów podbić.“

Z tego prof. St. Grabski wysnuwa wniosek:

„Więc choć trudno byłoby skonstruować obecnie realny program militarne-go sojuszu słowiańskiego — nie będzie bez znaczenia i w chwili wojny wysunięta przez Polskę idea słowiańska. Realizacja jej zaś po zwycięskim odparciu najazdu niemieckiego — stworzy dopiero istotną, wieczyste trwałą zapórę zaborczości niemieckiej w środkowej i wschodniej Europie.“

Autor ma wątpliwości co do stanowiska Ukraińców:

„filogermanski nacjonalizm ukraiński zostanie raz na zawsze zlamany. Opusł go większość ludu ruskiego, w którym głos rasowego instynktu słowiańskiego nie został jeszcze zupełnie zduszony przez propagandę wspólną z

Niemcami budowy przyszłego państwa ukraińskiego.“

Największa nasza дума

Organ naczelny Stronnictwa Ludowego „Zielony Sztandar“ pisze: „Uchwały i rezolucje, zapadające dziś na zgromadzeniach Stronnictwa Ludowego, deklarujące gotowość do największych ofiar w obronie granic państwa, serdeczny, bratni stosunek do żołnierza polskiego, objawiający się w ostatnich czasach w sposób szczególnie mocny i piękny, czynny udział w pomocy na obronę przeciwlotniczą — oto triumf idei chłopkiego obywatelstwa, ideał wpisanej na sztandarach ruchu ludowego. Chłopi, jak zresztą i inne odłamy społeczeństwa polskiego, wykazali, że potrafili spełnić obowiązki obywatelski, bez dyktatorskich nakazów i bez jarzma totalizmu. Cenią swą wolność obywatelską, wolność tej potrafią obronić a Polsce chcą i potrafią służyć, jako obywatele wolni, nie jako niewolnicy, popędzani batem. Najlepszy to dowód ich obywatelskiej dojrzałości — największa stąd дума dla chłopkiego ruchu politycznego, który nie lęka się dziś żadnego egzaminu.“

O co chodzi

W artykule wstępnym pisze „Warszawski Dziennik Narodowy“:

„Trzecią istotną polityki niemieckiej w Europie wschodniej i południowo-wschodniej od Bałtyku po morze Czarne, celem tej polityki jest rozbijanie większych państw przy pomocy systemu sudytaacji na drobne ustroje autonomiczne, mogące być łatwo wchłaniane przez protektorkę Rzeszę, żywiące niemiecki Herrenvolk płodami ziemi i uzależnione od jego przemysłu własną biedą. Koncepcja takiego światowego mocarstwa niemieckiego (Weltmacht) stała na przeszkodzie przedewszystkiem Polsce jako mocarstwo, które do urzeczywistnienia tych zamysłów nie może dopuścić. Dlatego też w kierunku Polski zostały zwrócone przedewszystkiem „skromne życzenia“ — na które naród polski odpowiedział w wiadomy sposób, dając do zrozumienia, że przejrzał zamysły Berlina.“

O subskrypcjach na FON i POP

Według informacji Polskiej Agencji Agrarnej z Gniezna:

„Obywatel Niemiec, Fryderyk Wendorf, właściciel 1912 morgowego majątku odmówił wrecz złożenia ofiary na F.O.N. Również odmówił zadeklarowania ofiary znany już hr. Wacław Rzewuski, z Agrenowa, który przebywa obecnie w areszcie za sianie defetyzmu.“

Odezwa PPS na 1 maja

Jak donosi „Dziennik Ludowy“ Centralny Komitet Wykonawczy Polskiej Partji Socjalistycznej na posiedzeniu dn. 20 b. m. wydał następujące dyrektywy w sprawie 1 maja:

„W dn. 1 Maja, który winien być uczczony najuroczyściej i powszechnie, robotnicy i pracownicy porzucają pracę, z wyjątkiem robotników i pracowników zmian, które w dniu 1 maja mają pracować na rzecz Państwa i jego obrony; te zmiany są zwolnione z obowiąz-

ku porzucenia pracy i z udziału w pochodach i zgromadzeniach; hasła pochodów, zgromadzeń i akademii pierwszomajowych zostały sformułowane w odezwie Centralnego Komitetu Wykonawczego Polskiej Partji Socjalistycznej, jako hasła woli obrony Niepodległości i woli walki o Polskę Ludową.“

Dziwne i niezdrowe

„Robotnik“ zwrócił uwagę, że w Radomsku takie organizacje, jak LOPP, Liga Morska i Kolonialna, Czerwony Krzyż itp., wzięły udział w akcji wyborczej do samorządów i weszły w skład komitetu wyborczego, występującego pod dość osobliwą i skomplikowaną nazwą, która brzmi:

„Narodowa lista mieszczańska chrześcijańskiego Zjednoczenia organizacji: kobiet, zawodowych, rzemieślniczych, gospodarczych, społecznych i federacji polskich związków obrońców Ojczyzny.“

M. Niedziałkowski domaga się wyjaśnienia w tej sprawie, a „Czas“ dodaje:

„My również przyłączamy się do apelu p. Niedziałkowskiego w sprawie mia rodajnego wyjaśnienia ze strony wspomnianych wyżej organizacji. Niechże te organizacje nie uszczuplają zaufania, jakie posiadają w społeczeństwie.“

Krótkie „nie“

St. St. w „Kurjerze Warszawskim“ pisze:

„Wzdramamy się nawet myśleć o tem, co by to znaczyło, gdyby w Gdańsku, u ujścia Wisły, zamiast Wolnego Miasta z udziałem Polski we władzy i zarządzie, zjawilo się władanie Rzeszy Niemieckiej. Wszakże bowiem władza Rzeszy w Gdańsku to znaczy, jeśli nie dziś, to jutro, siła zbrojna Rzeszy w Gdańsku — jak było w pasie rozbrojonym nadreńskim — a czermy była niemiecka siła zbrojna w zatoce gdańsko - gdyńskiej dla Gdyni i dla całego polskiego Pomorza, to jest aż nadto jasne. Niema też napewno i być nie może rozmów w sprawach, w których, od początku do końca, wystarcza jedno krótkie słowo: — Nie!“

50 lat

L. Chrzanowski w „Kurjerze Warszawskim“ pisze o jubilatce, której obchodzą 50-tą rocznicę urodzin:

„Miljony uwielbiają go, lub za nim szaleją. Jest znany, uznany. Każdy jego gest tłumy podchwytują i studują. Znają wszyscy ten krótki, gęsty wąsik. Poznaliśmy go po tym wąsiku nawet o zmroku. Ten wąsik imperyenneki nieco, choć niły natwry, to jeden ze szcze gółów jego powodzenia. Nie chciano z początku w to uwierzyć, że to właśnie podoba się i stanie się z sylwetką nieodłączne. A on się uparł. Tak się przywiązał do tego charakterystycznego rysu na początku, jak do swego pragnienia, by być dyktatorem. Nie ustąpił i wygrał. W tych dniach rozpoczął swój wymarzony od paru lat film. „Dyktator“ ma być bowiem ukoronowaniem pracy artystycznej, owocem pięćdziesięciolecia Charlie Chaplina, urodzonego 16 kwietnia 1889 roku w małym domku dzielnicy Whitechapel.“

Calkowicie poza Polską Rozmowy angielsko-sowieckie

Ze źródeł zagranicznych nadechodzą coraz to nowe wiadomości o przebiegu rozmów angielsko-sowieckich.

M. In. prasa zagraniczna informuje, że rozmowy te w dużej mierze dotyczą Polski, a zwłaszcza zagadnienia, jak się Polska do tych rozmów ustosunkuje.

W warszawskich kołach politycznych zwracają uwagę, iż rozmowy brytyjsko-sowieckie, idące zresztą opornie, prowadzone są całkowicie poza Polską.

Stanowisko Polski w sprawie przemarszu i przelotu sowieckich sił zbrojnych jest znane.

Jak się zdaje, rozmowy angielsko-sowieckie prowadzone są na płaszczyźnie daleko szerszej. Nie jest wykluczone, że w grę wchodzi tu także sprawa stosunków z Japonją i zagadnienie jej polityki na wypadek wybuchu wojny.

Zapytanie Berlina którego Polska nie otrzymała

W związku z deklaracją prezydenta Roosevelta, rząd niemiecki rozesłał do szeregu państw wymieniających w tej deklaracji pisma zapytaniem, czy istotnie państwa te czują się zagrożone agresją niemiecką.

Jak się dowiadujemy, do Polski także zapytanie nie zostało skierowane.

Flotylla w Kłajpedzie z krążownikami

„Nürnberg” na czele
KROLEWIEC, 20.4. Jak donoszą z Kłajpedy, w najbliższych dniach ma zawinąć tam kilka okrętów wojennych niemieckich.

Jako pierwszy oczekiwany jest krążownik „Nürnberg” który przybyć ma do Kłajpedy już 20 b. m.

Z Malty do Gibraltaru Przegrupowanie floty brytyjskiej

LONDYN, 20.4. Agencja Reutersa donosi z Malty, że pancernik „Ramilles” o pojemności 35 tys. ton, kontroptorpedowce „Gratton”, „Gallant” i „Active” oraz łódź podwodna „Severn” udały się wczoraj do Gibraltaru.

Gdy Hacha składa hołd Hitlerowi...

Demonstracje w Czechach

PRAGA, 20.4. Wczoraj i dziś odbyły się w różnych miastach w Czechach i na Morawach manifestacje przed pomnikami Husa. Tłumy Czechów gromadziły się, składając samorodne wieniec i kwiaty.

W prazdzie przed pomnikiem Husa manifestacje przybrały tak żywiołowy charakter, że policja zmuszona była interwenjować.

Nowy obóz koncentracyjny w Czechach

PRAGA, 20.4. Ze względu na przepelnienie otworzonych bezpośrednio po aneksji Czech i Moraw obozów koncentracyjnych został otwarty nowy obóz koncentracyjny w pobliżu Beneszowa.

Zakończył żywot komitet nieinterwencji

LONDYN, 20.4. Po dwóch przeszło latach istnienia, zakończył swój żywot komitet nieinterwencji, który na ostatnim plenarnym posiedzeniu, odbytym dziś pod przewodnictwem lorda Plymoutha zlikwidował się.

Lindbergh u Roosevelta

WASZYNGTON, 20.4. Pk. Lindbergh odbył konferencję z prezydentem Rooseveltem.

Polsko-słowackie rokowania gospodarcze

Do Bratysławy przybyła dn. 20 b. m. delegacja polska do rokowań gospodarczych ze Słowacją. Pod przewodnictwem dyrektora departamentu M. P. i H. Tadeusza Gępcy.

Krucjata modłów o pokój Wezwanie Ojca Św.

CITTA DEL VATICANO, 20.4. Ojciec Św. Pius XII nadesłał pismo odręczne kardynałowi sekretarzowi Stanu, Maglione, w którym przywołał na pamięć upomnienie, które światu udzielił na samym wstępie swego pontyfikatu, a powtórzone w dniu Zmartwychwstania Pańskiego, aby wszystkie narody i ich rządy przejawiając się uczuciami sprawiedliwości i miłości stały się zdolne utrwać na długi okres pokój chrześcijański.

W tym celu, wobec zbliżającego się miesiąca maja, Ojciec Św. pragnie, aby poszczególne diecezje i parafie urządziły modły publiczne, a zwłaszcza modły dzieci, promieniących niewinnością, słodyczą i łaską. Papież zachęca rodziców, aby w dniu majowym przyprowadzali swe dzieci, nawet najmniejsze, przed ołtarze Pańskie do zanoszenia modlitw do Najświętszej Dziewicy. Nie wątpiłw Maryją wysłucha tych błagalnych modłów, otrzymując od swego Syna uwolnienie ludzkości od dręczących ją smutków i przynosząc pokój sercom i braterską zgodę narodom. Chrystus, który tak

nie, aby poszczególne diecezje i parafie urządziły modły publiczne, a zwłaszcza modły dzieci, promieniących niewinnością, słodyczą i łaską. Papież zachęca rodziców, aby w dniu majowym przyprowadzali swe dzieci, nawet najmniejsze, przed ołtarze Pańskie do zanoszenia modlitw do Najświętszej Dziewicy. Nie wątpiłw Maryją wysłucha tych błagalnych modłów, otrzymując od swego Syna uwolnienie ludzkości od dręczących ją smutków i przynosząc pokój sercom i braterską zgodę narodom. Chrystus, który tak

kochal dzieci, napewno wysłucha ich modłów.

Wierząc, że w miesiącu maju zeszłym popłyną modły dzieci ku Bogu, Ojciec Św. ma nadzieję, że wzajemne nienawiści będą uśmierzone, w duszach zapanuje pokój, nieporozumienia między narodami będą załagodzone i na całą ludzkość spłyną lepsze dni.

Kończąc, Papież poleca Kardynałowi sekretarzowi Stanu podać do wiadomości publicznej życzenia i zachęty zawarte w Swym liście.

80 tys. wojska w defiladzie przed Hitlerem

Wręczenie dyplomu obywatela honorowego m. Gdańska

BERLIN, 20.4. W dniu 50-tych rocznicy urodzin kanclerza Hitlera, stolica Rzeszy została przybrana sztandarami, oraz portretami kanclerza.

O godz. 9 kanclerz Hitler odebrał defiladę gwardji przybocznej, składającej się z milicji S. S. oraz policji honorowej.

O godz. 9.20 kanclerz Hitler powrócił do gmachu Kancelarii, gdzie Nuncjusz Apostolski Orsenigo złożył mu gratulacje w imieniu korpusu dyplomatycznego. Następnie złożyli mu życzenia protektor Czech i Moraw, baron von Neurath oraz dr. Hacha, a w parę minut później szef delegacji słowackiej ks. Tiso.

Bezpośrednio przed opuszczeniem Kancelarii Rzeszy i udaniem się na wielką paradę wojskową kanclerz przyjął gauleitera Foerstera oraz przedstawicieli Senatu W. M. Gdańska, którzy wręczyli mu dyplom obywatela honorowego Gdańska.

Punktem kulminacyjnym uroczystości była rewja wojskowa na otworzonej wczoraj autostradzie przecinającej Berlin ze wschodu na zachód.

W łozach zasiadł rząd in corpore, korpus dyplomatyczny, admirałowie, generałowie oraz attachés wojskowi obcych państw.

Obok kanclerza na trybunie zasiadł po lewej stronie „prezydent”

Hacha, z protektorem v. Neurathem, po prawej stronie ks. Tiso z min. Durczanskim w mundurach gwardji Hlinkowców. Za kanclerzem stanął marszałek Goering, wielki admirał Raeder, gen. Keitel i gen. Brauchitsch, oraz poszczególni dowódcy okręgów korpusów.

Defiladą dowodził dowódca 3-go korpusu gen. Haase. Oficerowie salutowali kanclerza nie uklonem żołnierskim, lecz partyjnym podniesieniem rąk.

Ogółem przemarszerowało 6 dywizyj, liczących 70 do 80 tys. osób. Całość defilady stała pod znakiem motoryzacji i nowoczesnego uzbrojenia piechoty.

Gdzie znajduje się flota niemiecka

2 krążowniki widziano u wybrzeży Anglii

LONDYN, 20.4. — W Londynie brak dotąd wiadomości o tem, gdzie w obecnej chwili znajduje się flota niemiecka, która przed dwoma dniami odplynęła z Helgolandu ku brzegom Hiszpanji.

Admirałowie brytyjska nie otrzymali jeszcze raportu i w kołach admiralitei przypuszczają, że niemieckie okręty wojenne wykonują na Morzu Północnym pewne ćwiczenia i dlatego jeszcze nie dopłynęły

do kanału La Manche. Możliwym jest również, że flota niemiecka nie udała się do brzegów Hiszpanji prostą drogą, lecz skierowała się na północ od Szkocji i tą drogą plynę do Hiszpanji.

LONDYN, 20.4. Załoga holenderskiego samolotu, który przybył z Amsterdamu do Croydon widziała na Morzu Północnym części floty niemieckiej.

Według wiadomości z pokładu

statku „Isle of Thanet”, płynącego z Folkstone do Boulogne widziano kilka niemieckich okrętów wojennych, podążających w kierunku wód hiszpańskich.

LONDYN, 20.4. O godz. 18 m. 20 spostrzeżono na wysokości Douvru 2 krążowniki niemieckie, podążające w kierunku południowym. Okrety znajdowały się w odległości kilku mil od wybrzeży.

Samolot niemiecki zmuszono do lądowania

za przelot nad twierdzą Leodjum

BERLIN, 20.4. Niemiecki samolot komunikacyjny linii Paryż — Berlin przeleciał 19 b. m. rano nad zakazaną strefą w pobliżu twierdzy Leodjum w Belgji. Eskadra belgijskich samolotów myśliwskich wezwwała pilota do lądowania na najbliższym lotnisku.

Pilot samolotu po porozumieniu się drogą radiową z portem macierzystym w Kolonii wylądował w Brukseli.

Samolot po wylądowaniu został obłożony aresztem i zbadany przez oficerów belgijskiego lotnictwa wojkowego.

Pilot samolotu miał oświadczyć, że na mapach jego nie był oznaczony zabroniony teren nad fortecą Leodjum.

Po zbadaniu sprawy przez władze belgijskiej samolot udał się w drogę do Kolonii.

Zasada równowagi

Tardieu o polityce zagranicznej Polski

PARYŻ, 20.4. B. premier Tardieu zamieścił na łamach „Gringoire” artykuł p. t. „Polska i Europa”.

Tardieu twierdzi, że Polska nie mogła wybaczyć Francji jej skąpstwa, jeśli chodzi o kredyty wojskowe oraz paktu 4-ch.

Tardieu podkreśla samodzielność

polityki zagranicznej Polski oraz zasadę zachowania równowagi między Niemcami a Rosją.

Omawiając wizytę min. Becka w Londynie, Tardieu podkreśla, że Anglja ofiarowała Polsce wszystko — Polska jednak nie wszystko przyjęła. Odmówiła przedewszystkiem

przyjęcia pomocy sowieckiej, odmówiła łączenia się z jednym ze swych sąsiadów przeciw drugiemu i zachowała nadal nieskrepowaną samodzielność swej polityki.

Układ polsko-angielski — podkreśla Tardieu — jest wielkim ewenementem politycznym.

Konieczne ofiary na rzecz obrony

Nowe dekrety gospodarcze i finansowe we Francji

PARYŻ, 20.4. W piątek o godz. 16 odbędzie się w pałacu Elizejskim posiedzenie Rady Ministrów, na którym przedstawione zostaną do podpisu prezydentowi Republiki doniosłe dekrety.

Jak słyhać, zarządzenia finansowe i ekonomiczne, ustalone w dniu jutrzejszym, zasięgiem swym przewyższą wszystko, co dotychczas uczyniono w tej dziedzinie.

Koła urzędowe zachowują w tej

sprawie ścisłą dyskrekcję. Po posiedzeniu minister Finansów Reynaud zwróci się przez radio z apelem do narodu, aby zgodził się na konieczne ofiary dla swej obrony.

Bulgaria przystąpi do Ententy bałkańskiej

o ile uzyska rekompensatę terytorjalną

SOFJA, 20.4. Premier bułgarski Kiossewanow złożył dziś na posiedzeniu Komisji Spraw Zagranicznych parlamentu oświadczenie o polityce zagranicznej Bułgarii w obecnej sytuacji międzynarodowej. Premier oświadczył, że

1) polityka Bułgarii nie ulegnie zmianie;
2) Bułgaria nie chce się wiązać z żadną ze stron i w ewentualnym konflikcie zachowa neutralność, i
3) Bułgaria gotowa byłaby przystąpić do porozumienia bałkańskiego, gdyby to przystąpienie poprzedzone zostało przez pewne ustępstwa terytorjalne. Jakiby to miały być ustępstwa — premier nie powiedział.

stąpić do porozumienia bałkańskiego, gdyby to przystąpienie poprzedzone zostało przez pewne ustępstwa terytorjalne. Jakiby to miały być ustępstwa — premier nie powiedział.

Legia Honorowa dla członków zarządu Federacji P.Z.O.O.

Ambasador Francji Noel wręczył odznak orderu Legji Honorowej, następującym osobom, należącym do Zarządu Głównego Federacji P.Z.O.O. Komendantowi głównemu Federacji — gen. Jarnuszkiewiczowi — Krzyż Komandorski, sekretarzowi generalnemu, mjr. Ludydze-Laskowskiemu pułkownikom: Podgórskiemu i Węskiemu oraz p. Stefanowi Wojnar-Byczyńskiemu — Krzyże Oficerskie. Krzyż Kawalerski otrzymał pk. dypl. Jagielski.

Ponadto ambasador dekorował Krzyżem Kawalerskim Legji Honorowej: mjr. Jana Greya oraz Karola Frelicha, b. żołnierzy armji polskiej we Francji.

Jednolity patriotyzm wielką siłą polityczną

Ogłoszono rezolucję polityczną, powziętą przez niedzielny zjazd Stronnictwa Demokratycznego.

W rezolucji tej poza opinią o położeniu politycznym Polski oraz stałym pływającym wnioskami, powiedziano: „Spoleczeństwo polskie wykaźnie, że w stosunku do obrony Rzeczypospolitej, jest zupełnie jednolite. Jednolitość ta jest świadectwem wielkiej dojrzałości kraju i gorącego patriotyzmu. Ta postawa jednolita, zamantefestowana w oficjalnych enuncjacjach wszystkich stronnictw politycznych sama w sobie jest wielką siłą polityczną”.

Placa i praca Roziemstwa w przemyśle budowlanym

Minister Opieki Społecznej powołał dwie komisje rozjemcze dla uregulowania warunków pracy i pracy robotników budowlanych w Krakowie i Lwowie.

Przewodniczącym obu komisji będzie naczelnik wydziału roziemstwa i polityki pracy w Ministerstwie Opieki Społecznej Z. Wróblewski.

Posiedzenia komisji odbędą się w przyszłym tygodniu.

Dwa szybowce pod Dobromilem

Pod Dobromilem lądowały dwa szybowce, które wystartowały z Bezmiechowej. Jeden z szybowców był sterowany przez Jadwigę Pilsudską.

Pojawienie się „napowietrzanych gości” zgromadziło tłumy mieszkańców.

Jadwiga Pilsudska serdecznie podejmowana aż do czasu odjazdu przez jednego z obywateli opuściła pociegiem Dobromil.

Szczęśliwy dzień bokserów w Dublinie

Trzeci dzień mistrzostw bokserkich Europy w Dublinie był dla bokserów polskich najwspanialszy.

Trzej nasi zawodnicy, walczący we wczorajszych eliminacjach „rozgrzeli” swoich przeciwników i przeszli do następnych rund rozgrywek.

Czortek, walczący z rozbitem okiem pokonał na punkty Belga Genota. Belg specjalnie połował na kontuzjowane oko, lecz Czortek, zasłaniając je jedną ręką jeszcze potrafił drugą uzyskać potrzebną do zwycięstwa przewagę. Obecnie nasze „piórko” walczy już będzie w finale z Irlandczykiem Dowdalem.

Pisarski pokonał wysoko Włocha Bonadio „prowadząc od startu do mety” — mając przewagę we wszystkich trzech rundach.

Szymura w wadze półciężkiej wygrał ze Szwedem Erikssonem wysoko na punkty. Cały czas widoczna była przewaga Polaka, który Szwedowi narzucił swój system walki.

Jak dotąd — w ogólnej punktacji prowadzi Polska, mając 7 zwycięstw, przed Włochami i Niemcami — po 6 zwycięstw.

Dziś, w piątek nasi bokserzy walczą z następującymi przeciwnikami: Kołczyński spotka się w półfinale z Erendenem (Irlandja), Pisarski ma za przeciwnika Irlandczyka Gallachera, Szymura walczy z Koppersem (Niemcy). Jak widać, zawodnicy nasi mają duże szanse na dostanie się do finału mistrzostw.

W razie zdobycia przez naszych bokserów mistrzostwa Europy, mają oni jednak jechać na mecz Europa — Ameryka, mimo przeciwnego do niedawna w tej sprawie stanowiska Związku Związków.

Pomorze oszczędza i wpłaca

Akcja pożyczkowa na ziemiach zachodnich

I znowu ruszamy z Warszawy kilka wypadków wpał, dokonanych przez kolonistów niemieckich.

Są wśród nich tacy, którzy deklarują anonimowo — ale niektórzy czynią to ostentacyjnie.

Przypomina to fakt zanotowany w czasie podróży po Górnym Śląsku.

Majstrowie fabryczni jednego z wielkich koncernów przemysłowych — narodowości niemieckiej — zaczęli wpłacać chętnie poważne sumy na pożyczkę.

— My, którzy mieszkamy tuż nad granicą, najlepiej wiemy, jak

„tam” jest i dlaczego wszystkimi siłami musimy bronić się przed agresją tego...

Określeni powtórzycie się nie da.

Toruń wita nas wielkim transparentem.

— Nie bądź maruderem! Nie czekaj końca!

Przekonywujące rysunki na transparentie dają pojęcie, jak wyglądają maruderzy w oczach autora rysunków.

Do redakcji „Kurjera Polskiego” zgłaszają się prenumeratorzy,

którzy zawiadamiają o zadeklarowanych lub wpłaconych kwotach.

Zgłoszeń takich mamy bardzo wiele.

Jeden list nadszedł od naszego Czytelnika aż z Detroit w Stanach Zjednoczonych, od inż. Witolda Kosickiego.

P. inż. Kosicki zawiadamia, że przekazał na pożyczkę 100 złotych.

Akcja pożyczkowa wśród Polonii Amerykańskiej rozwija się bardzo pomyślnie.

Rbc.

Wielki czwartek w Gdańsku w 1797 r.

Czasopismo „Tydzień Robotnika” przypomina, powołując się na pracę prof. Askenazego, że w 1797 roku do króla Stanisława Augusta doszło następujące pismo z Gdańska:

„Do króla naszego Stanisława Augusta. Senat gdański z bolesną skargą błomaczy się, że musiał uciec przeważającej sile nieprzyjacielskiej. Więść o decyzji Senatu gdańskiego dotarła do mieszczanstwa w Wielki Czwartek 1793 roku. Senat zarządził wydanie fortifikacji zewnętrznej Prusakom. Już wojska pruskie wtargnęły miały do śródmieścia. Nastąpił jednak ostatni oddech bohaterkiej ludności Gdańska. Tłumy otaczały Ratusz. Wzburzenie przybrało ogromne rozmiary. Senatowi zarzucono lichorzostwo i zdradę. Zaczęto nawet podpalać śpichlerze bogatych patrycjuszów, jako zdrajców miasta i Rzeczypospolitej Polskiej. Całe drobniejsze a częściowo i większe kupiectwo, cechy, rzemieślnicy, pospólstwo, marynarze, tragarze, wszystko to odżegnywało się od Prus, domagało się walki.”

Z dokumentu tego wynika, że

„Trzeba to ku chwale Gdańska i Gdańszczyzny powiedzieć, że w okresie rozbioru Rzeczypospolitej, Gdańsk do ostatniego tchnienia wierny był Polsce i przeciwstawiał się i na drodze dyplomatycznej i na drodze zbrojnych powstań obcej przemoccy, a zwłaszcza najazdowi pruskiemu. Rzecz szczególnie, najwspanialszymi obywatelami Rzeczypospolitej byli gdańscy rzemieślnicy, drobni kupcy, robotnicy portowi, słowem t. zw. stan trzeci. Był wierny Gdańsk Polsce i przytępał gdański. Gdy jednak możnowładcy gdańskich, wielkich kupców, wielkich przemysłowców dusić zaczęła zaborecka polityka królów pruskich, i gdy oni pod naciskiem tej polityki nieraz chwycić się począli — słabnącego ducha podtrzymał zbrojnie stan trzeci.”

Do Włochów o przyjaciółch przyjaciół

Świetny pisarz polski W. F. pisze w „Warszawskim Dzienniku Narodowym” p. t. „Scherzo”, list do przyjaciół Włochów:

„Wy mi to przebaczyć, przyjaciele włoscy. Wybaczyć, że piszę do was scherzando. Zaczęło się to ponoć od polowanek w laszerach i ostepach Starej Serbji. Premier Stojadinoewicz wraz ze swym gościem, waszym uroczym ministrem spraw zagranicznych, polowali na grubego zwierza. Jak wiemy z komunikatów, łowy są najulubiejszą rozrywką wielkiej dyplomacji — nysliwi miewają z reguły znaczny łup na rozkładzie. Tak, rozkład na takich polowaniach bywa bardzo efektywny.”

Polowanek i śladanku. Stoyadino Clano, wino. Pif—paf! Pif—paf — polowanie, płyną echa leśnym jarem.

Jeszcze osi udało się polowanie, moclupanie. Wilki, rysle... Co to? Tł sie? Co się ma stać, to się stanie. Pif—paf! — pachnie coś pożarem.”

W. F. zwraca się do przyjaciół Włochów i pisze:

„Polskie scherzo ma swój osobliwy styl. Jego żartobliwość przesilla się kiedyś w tragiczny, nagły krzyk Chopina. I konstrukcja rymów do Scherza domaga się „serca” i orzeczenia „przewiera” lub zgola „nsmierca”. Widzimy zatem, że polskie teksty scherzowe nie mogą mieć ani humoru ani swet pogody. Tak, przyznaje się: jest mi smutno, moi przyjaciele Włosi. Domyślcie się, dlaczego. Jesteśmy sobie bliżej, więc i moja melancholia nie będzie dla was zagadką. Przecież i wy i my nie możemy do samego końca wyrecytować znanego przysłowia: les amis de nos amis...”

Co oznacza mowa Mussoliniego

Korespondent rzymski „Gazety Polskiej” donosi:

„Pokojowa manifestacja Mussoliniego nie oznacza jednak, aby Włochy aktywnie były przyjąć sugestie orędzia Roosevelta. Mowa Mussoliniego jest odpowiedzią negatywną na orędzie, z którym szef rządu włoskiego rozprawił się w sposób ostry i sarkastyczny. Tutejsze kółka dyplomatyczne wypowiadają poglądy, że dzisiejszemu pokojowemu wystąpieniu Mussoliniego odpowiadać zapewne będzie, zważywszy solidarność o si Rzym — Berlin, utrzymanie w podobnym tonie przemówienie kanclerza Hitlera, zapowiedziane na dz. 28-go kwietnia.”

Między Łabą a Odrą

Czy odżyją zachodni Słowianie

Powinniśmy pamiętać o dalszej zachodniej Słowiańszczyźnie, która wyszła z tego samego pnia, co naród polski, z którym była niegdys swem narzeczem i swą kulturą materjalną i duchową najściślej związana. Otóż nie ulega wątpliwości, że ta sama Słowiańszczyzna zachodnia, która przy bardziej sprzyjających wyrokach historii powinna była stać się częścią narodu polskiego, nie osiągnąwszy tego, data jednocześnie olbrzymi wkład własnej swej krwi i trudów do składu narodowościowego i do kultury późniejszych Niemiec.

Ludności słowiańskiej na obszarach między Łabą i Odrą wiaściwą była stara kultura rolnicza, której znaczenia i rozmiarów bynajmniej lekceważyć nie należy. Badania nad słowiańskimi nazwami miejscowymi wschodnich Niemiec wskazują na to, że wszystkie podatniejsze dla rolnictwa tereny zajęli rolnicy słowiańscy już przed osadzeniem się w tych stronach Niemców. Nie tylko więc liczba osad zamieszkałych przez Słowian była bardzo znaczna, ale również gospodarze oprowadzani przez nich terenu daleko posunięte.

Nie byli Słowianie pasterzami, jak przypuszczano w dawniejszej zwłaszcza literaturze niemieckiej, lecz osiadłymi rolnikami, od wieków uprawiającymi ziemię na tych obszarach. W związku z rolnictwem, trudnili się ponadto hodowlą, a w wielu okolicach z powodu dużej ilości wód, także rybołówstwem. Dodatkowe tylko znaczenie posiadały łowiectwo i bartnictwo.

Śladów dawniejszego osadnictwa słowiańskiego, i jego rozmiarów można dość łatwo dopatrzyć się na

dzisiejszych mapach terenowych i gleboznawczych. Ziemię urodzajniejszą wykazują mianowicie bez porównania większą ilość nazw pierwotnie słowiańskich, aniżeli obszary, które dłużej były zajęte przez lasy i bagna.

Zupełne zniemczenie dzisiaj tych również okolic, które do pierwszej należały grupy, nie wskazuje bynajmniej na silniejszy dopływ żywołu niemieckiego. W tych wypadkach bowiem germanizacja postępowała nie drogą napływu osadników niemieckich, lecz przez wynarodowienie ludności słowiańskiej, dokonane w ciągu długich stuleci.

Dłuższe przetrwanie Słowian w miejscach oddalonych od głównych centrów życia politycznego i kulturalnego nie było następstwem silniejszego tutaj skupienia osadnictwa słowiańskiego, lecz wynikało z opóźnienia, na tle warunków lokalnych, samego procesu germanizacyjnego. Były wprawdzie okolice na obszarze zachodniej Słowiańszczyzny, które zniszczone zostały doszczętnie

przez wojny z okresu jeszcze niemieckiej okupacji, te jednak stanowiły zawsze znaczną mniejszość terenów zamieszkałych pierwotnie przez Słowian.

Weiskanie się żywołu niemieckiego na obszary słabiej dotychczas zaludnione miało oczywiście miejsce w czasach późniejszych, ale nie było ono w stanie zmienić w większym stopniu pierwotnego składu etnicznego wsi zachodnio-słowiańskiej. Tembardziej zaś, że i w późniejszej kolonizacji potomkowie dawnych Słowian brali niewątpliwie udział. Zasluguje na uwagę, że na obszarze między Łabą i Odrą bezpośrednio wiadomości o kolonizacji niemieckiej na wsi z okresu średniowiecznego prawie się nie dochowały, lub też dochowały się w rozmiarach wręcz znikomych.

To co się mówi o kolonizacji niemieckiej w tych krajach jest oparte tylko na analogiach, zaczerpniętych z krajów dalej na wschód położonych, przedewszystkiem ze Śląska. W historii zaś Śląska dzieje kolonizacyjne nie były wyłącznie dziejami Niemców, lecz dziejami t. zw. prawa niemieckiego, które było w większym stopniu procesem zmian społecznych i gospodarczych, aniżeli narodowościowych.

Obok rolnictwa, Słowianie posiadali także wysoko rozwinięte rzemiosło, czego dowodem są zarówno bezpośrednie wzmianki źródeł historycznych, jak również liczne, zwłaszcza w ostatnim czasie, wykopaliska archeologiczne. Nawet handel, tam gdzie znajdował odpowiednie dla siebie warunki, jak mianowicie w wybrzeży morza Bałtyckiego, rozwijał się wcale pomyślnie.



W komórcie hotelowej

Rok b. kanclerza Austrii

Jak podają gazety francuskie, na skutek interwencji Mussoliniego, przed b. kanclerzem Schuschniggem mają się wkrótce otworzyć bramy więzienne. Ostatni kanclerz niepodległej Austrii będzie wolny. Ale za jaką cenę odzyska tę wolność, dotąd nie wiadomo.

O losie więzionego Schuschnigga krążyły fantastyczne wieści. Ogół nie wiedział co się z nim stało. Czy jeszcze żyje? Czy jest zdrowy czy chory? Bo Gestapo groziło najcięższymi represjami tym, który był w możności uchylić choć niewielki rabeł tajemnicy. Dopiero obecnie, gdy większość przyjaciół Schuschnigga udało się opuścić Austrię, rozświetlił się nieco mrok, spowijający dotąd celę więzienną b. kanclerza.

Bo celą był maleńki pokój w hotelu Metropole w Wiedniu, a właściwie nie pokój, lecz rodzaj komórki na najwyższym piętrze, z niewielkim łóżkiem pod samym sufitem, przez który przenikał słaby promień światła. W letnich miesiącach panował w tej komórcie upał nie do opisania. W zimie — dotkliwie zimno. Luźnik wolno było otwierać tylko na jedną godzinę dziennie.

Tak przynajmniej zdecydowały władze Gestapo.

W teorii wolno było Schuschniggowi korzystać z posiłków, które miano mu przynosić z pobliskiej restauracji, ponieważ jednak ani on, ani jego najbliżsi nie mieli pieniędzy, b. kanclerz musiał się zadowalać straż-

wą więzienną, którą dozorca stawał mu zawsze... na pokrycie ubikacji.

Postanowiono zaimać Schuschnigga moralnie i fizycznie. Uczynić go skłonnym do wszelkich ustępstw. Zamienić go w bezwolną i bezduszny maszynę. Bo aż do chwili interwencji Mussoliniego miano nadzieję wytoczyć mu proces i oskarżyć o zdradę stanu. Trzeba więc było przed tem odpowiednio „wychować” więźnia.

Przez dłuższy czas b. kanclerz nie wiedział o losie swojej ojczyzny. Dozorca nie odpowiadał na jego pytania. Nie wolno mu było czytać, pisać, nawet robić notatek. Cisza i milczenie. Samotność. Raz w tygodniu kilkuminutowe widzenie z żoną w obecności funkcjonariuszy Gestapo.

Aż wreszcie Schuschnigg zbuntował się. Oświadczył, że podczas badania nie będzie dawał żadnych wyjaśnień, o ile nie będzie mu wolno czytać codziennie przynajmniej jednej gazety. Czy sędziowie przelekli się groźby nieszczęśliwego więźnia, czy w grę weszły inne względy, niewiadomo. Ale wreszcie marzenie Schuschnigga zostało spełnione. Zaczęto mu przynosić upragnione gazety.

„Volkischer Beobachter”... Leżej nieco działo się innemu więźniowi hotelu Metropole, bar. Rotzkydowł. Przydzielono mu trochę większą „celę”, na niższym piętrze i pozwolono grywać z dozorcą w szachy.

Jedyną zaś rozrywką Schuschnigga,

poza czytaniem „Volkischer Beobachter”, było przemierzanie swojej celi wzdłuż i wszerz.

Przyjaciele b. kanclerza opowiadają szczegółowo o jego uwięzieniu. O zdradzie Seyss-Inquarta, który kilka godzin przed uwięzieniem Schuschnigga, plakał w jego obecność i twierdził, że gdyby zajął jego stanowisko, uważałby się za zdrajcę.

— Możesz na mnie zawsze liczyć — powiedział na pożegnanie. — Gdy będę ci potrzebny, zatelefonuj, a natychmiast przybędę.

Tego samego dnia, w dwie godziny później, Schuschnigg drżąc ręką nakreślił numer „przyjaciela” na tarczy telefonicznej, ale po drucie telefonicznym popłynął nieznamy głos, który oświadczył, że „Seyss-Inquartowi nie wolno komunikować się z Schuschniggem”.

Jezeli Schuschnigg rzeczywiście odzyska wolność, gdyż Włochom nie zależy na wytaczaniu procesu b. kanclerzowi Austrii, prawdopodobnie b. więzień będzie musiał zapłacić za opuszczenie więzienia. Na ten temat krąży w Wiedniu najrozmaitsze domysły. Poniważ jednak nie uda się uzyskać od Schuschnigga oświadczenia, aprobującego zawarcie Anshlusu i wprowadzenie w Austrii rządów narodowo-socjalistycznych, prawdopodobnie „poprosi” się go, aby podkreślił „braterstwo wszystkich Niemców”.

— Jesteśmy z wami — na zawsze! — słyszy Pomorze głos całego kraju.

— Walczymy razem — słycać — jakby echo z Pomorza.

Pierwszy etap podróży — Bydgoszcz.

Właśnie odbywa się zgrupowanie związków kupieckich, poświęcone Pożyczce Przeciwołnitczej.

Korzystamy z zaproszenia.

Mówca, znany bydgoski działacz kupiecki, p. Pawlisiak, mówi:

— Pomorze raz już dało dowód swego patriotyzmu i zimnej krwi — bowiem w dniach, w których szturmowano w całej Polsce do kas oszczędnościowych — my nie naruszyliśmy swoich wkładów, ufając Państwu bez zarządzeń.

Dzisiaj zachowamy się tak samo. Dla pokrycia zadeklarowanych na pożyczkę sum nie naruszymy naszych wkładów, ani w P.K.O., ani w K.K.O., ani w bankach.

Wpłacimy pieniądze, ograniczając zbędny, luksusowy import, rujnujący nasz bilans handlowy i zastępując ten import w najszerszym zakresie wyrobami krajowymi, produktami rak polskiego robotnika i polskich zakładów wytwórczych.

Wierzymy, że zaoszczędzone w ten sposób nadwyżki wydatków w całej Polsce — mogłyby dać ogromne sumy, a przytem byłaby to dla Państwa korzyść podwójna:

Przyniesiemy Państwu pieniądze w gotówce, w najszybszym czasie i odciążymy nasz budżet handlowy.

Nie naruszymy też naszych oszczędności, wychodząc z założenia, że przez oszczędność jednostki bogaci się kraj.

Propozycja mówcy przyjęta była entuzjastycznie. Zaraz na zebraniu zaczęto formować listę towarów, niepotrzebnych, z krzywdą dla kraju, sprowadzanych z zagranicy.

Tak realnie pracuje Bydgoszcz!

×

Pomiędzy Grudniadem a Bydgoszczą powstało (z akcji min. Poniatowskiego) bardzo wiele gospodarstw rolnych „przesiedleńców”.

Górale z pod Babiej Góry, którzy niemal przez cały rok głodowali na swej ojczyźnie — przeniesieni na żyzną ziemię pomorską — żywo biorą się do roboty.

Daleko im jeszcze do okrzepnięcia. Daleko do dostatniej stopy życia sąsiadów — ale jak o nich się powszechnie mówi, zębami trwałiby tę ziemię, byle rodzila pręcej i lepiej.

O nich właśnie rozmawiamy w urzędzie rolnym w Toruniu.

— Nie spodziewaliśmy się niczego z ich strony. Przecież Państwo musi im pomagać, a tymczasem oni nie pozwolą się zdystansować w akcji pożyczki obrony przeciwlotniczej.

Wzruszająca jest ich ofiarność z reguły przekraczająca możliwości.

×

Zaczynają już napływać do placówek subskrypcyjnych na Pomorzu zgłoszenia osób narodowości niepolskiej. Zanotowano

Kucharska oko w oko z rywalką

Zeznania głównych świadków oskarżenia

Onegdajszy dzień procesu Kucharskiej nie przyniósł żadnych szczególnych sensacji, ani rewelacyjnych zeznań.

W miarę jednak jak zbadany zostaje coraz to szerszy krąg świadków, w miarę jak coraz wyraźniej zarysowują się charaktery główne bohaterów dramatu, uwypukla się pewna rzecz charakterystyczna.

W procesie tym występują silne kobiety i słabi mężczyźni. Kobiety to indywidualności władcze, zdecydowane, o wygórowanych ambicjach życiowych jak Kucharska, o tendencjach tyrańskich jak stara Gierszewska, uparty wreszcie w dążeniu do celu jak Jackowska.

Mężczyźni — to przeważnie ludzie chwielni, słabi, bez charakteru o słabej woli i małych ambicjach.

Trudno byłoby wyciągnąć z tego wniosku, że ta niezbyt zresztą normalna konfiguracja charakterów w tej rodzinie stała się przyczyną tragedii. Niewątpliwie jednak to właśnie wytworzyło niezdrowe stosunki, stworzyło grunt podatny do późniejszych wydarzeń.

Największe zainteresowanie wzbudziły wczoraj wśród tłumów żądnych dreszczu emocji kobiet zebranych na sali, zeznanie kilku dziewcząt lekkiego prowadzenia. Wezwano je na świadków, gdyż adresy ich względnie telefony znajdowały się w notatniku zmarłego inżyniera.

Badano je bardzo szczegółowo, wkraczając w najbardziej prywatne i intymne sprawy, co wzbudziło nawet pewne zdziwienie.

— Cóż wspólnego z zabójstwem mają te kwestie?

A jednak. Chodziło w tych badaniach nie tylko o zdanie sobie sprawy z właściwej sylwety moralnej zmarłego inżyniera. Chodziło również o zorientowanie się w kręgu jego stosunków z ludźmi, często typami podejrzaniem jak się okazało. Kto wie czy z pośród tych właśnie, wstydliwie ukrywanych, „nočných” znajomości nie mógł wyjść morderca?

Sw. Cz. Sierakowski ze służby śledczej przeprowadzał wywiad czy Kucharska w nocy z 29 na 30 września nie nocowała w którymś z hoteli. Przy tej okazji świadek ustalił, iż w styczniu 1937 r. Julia Kucharska nocowała w domu noclegowym dla kobiet przy ul. Złotej.

Na pytanie przewodniczącego Julia Kucharska ustala, iż w zimie 1937 r., posprzeczawszy się z mężem, postanowiła przenocować na mieście. Udała się na dworzec, tam zgłosiła się do misji dworcowej i skierowano ją do domu noclegowego przy ul. Złotej. Za nocleg zapłaciła 2 złote.

Z kolei zeznaje H. Karpiński, technik budowlany, Poznań, o Gierszewskiego przy budowie domu na ul. Biruty. P. Gierszewski objął nadzór budowlany w zastępstwie inż. Kwieka. Krytycznego dnia, gdy koło godz. 1-ej popoł. świadek przyjechał na budowę, zameldował mu pisarz na budowie, że dzwonił inż. Gierszewski, zapowiadając zaraz swe przybycie. Wczorajem dowiedział się p. Karpiński o śmierci Gierszewskiego.

Świadek Julia Rajko, pisarz na budowie, przyznaje, iż w dn. 29 września zadzwonił na budowę inż. Gierszewski. Było to między godz. 10 i pół—11 rano. Inż. Gierszewski pytał się o p. Karpińskiego. Zapowiedział swoje przybycie w ciągu pół godziny, lub godzinę.

PODWÓJNE ŻYCIE

Następnie zeznawało kilku inżynierów kolegów zmarłego charakteryzując go jaknajbardziej dodatnio. Wszyscy twierdzą zgodnie, że Gierszewski był ogromnie pracowitym, zdolnym, skrupulatnym i kochającym bardzo swój zawód człowiekiem.

I tutaj znów wychodzi na jaw w całej jaskrawości to co zwykle się nazywa podwójnym życiem, czy podwójną osobowością.

Przecież ten uczciwy, solidny i pracowity inżynier, to jednocześnie człowiek lubiący nocne hulanki w towarzystwie dziewcząt lekkich obyczajów, ten sam, który często, jak mówi Molenda, pił w dzień wódkę i spał potem, ten sam, w którego notesie obok umówionych spot-

kań z ludźmi interesu w poważnych sprawach, znajdowały się adresy prostytutek.

PÓLSWIATEK

Pierwsza z tych dziewczyn Marja Kapelak zeznaniem swym nowego do sprawy nie wniosła.

Jest to pulchna blondyna w eleganckim futrze z łapek karakulowych.

— Nie wiem wcale który to z odwiedzających mnie panów był inżynier Gierszewski, oświadczyła sądowi. Swoją telefon dawałam wielu „znajomym”, ale nie znalazłam ich z nazwisk.

Druga z wezwanych Stanisława Popowska, znana w półświatku pod imieniem „Wanda” jest przystojną szczupłą brunetką o kruczoczarnych włosach. Na pytanie o zawód, odpowiada:

— Ekspedjentka.

Jest to sama kobieta, którą zarabiał Gierszewski po pijanemu w marcu ubiegłego roku z restauracji i która w taksówce zabrała mu portfel, zegarek i wieszak płóci. Zameldowanie o tem złożył sofer. Na procesie jednak inż. Gierszewski oświadczył, że dał jej sam te przedmioty i wobec tego Popowska została ulewinniona.

Jak się okazuje znajomość nie skończyła się na tem. Popowska jeszcze dwa, czy trzy razy była potem w mieszkaniu Gierszewskiego.

— Ostatnia wizyta miała miejsce na tydzień przed tragicznym wypadkiem.

— Wysłałam wtedy od niego około godz. 11 rano — opowiada Popowska — przed wyjściem Gierszewski rozmawiał przez telefon w mojej obecności z jakąś kobietą po niemiecku. (Jak wiadomo w tym języku rozmawiał Gierszewski z żoną).

PRZY DRZWIACH ZAMKNIĘTYCH

Dalszy ciąg zeznań Popowskiej ze względu na moralność publiczną odbył się przy drzwiach zamkniętych.

Dzisiaj wśród świadków wezwanych na rozprawę znajduje się Barbara Jackowska, przyjaciółka osk. adw. Kucharskiego, oraz Mosiejczuk, świadek który najbardziej obciąża Kucharską, gdyż twierdzi, że widział ją rano krytycznego dnia wchodzącą i wychodzącą z domu Lwowska 8.

Wczorajsza rozprawa zaczęła się pod znakiem wzmożonego zainteresowania. Z listy świadków widocznym było, że dzień ten może się stać przełomowym dla całego procesu.

Przed rozpoczęciem rozprawy stało się wiadome, że sąd zarządził konfrontację jednego z głównych świadków oskarżenia, W. Mosiejczuka, z oskarżoną.

Gdy trybunał zjawił się na sali, oskarżonej jeszcze nie wprowadzono na lawę, natomiast przewodniczący polecił wezwać świadka Mosiejczuka.

CZŁOWIEK, KTÓRY WIDZIAŁ

Jest to mały człowieczek, zegarmistrz z zawodu, błady, o biegających małych oczkach. Jest on w zwykłym ubraniu, co budzi zdziwienie, gdyż słyszało się, że odsiaduje karę 6 miesięcy więzienia za przewłaszczenie.

Następuje chwila wielkiego napięcia. Na polecenie sądu zostaje wprowadzona na salę Kucharska i według wskazówek policjanta przechodzi powoli kilkakrotnie wzdłuż sali przed podium sędziowskim.

Mosiejczuk przygląda się jej uważnie.

Kucharska jest dziś ubrana inaczej niż codziennie: ma na sobie granatowy płaszcz deszczowy i ciemny pilśniowy kapelusz z szerokim rondem. Jest to strój w jaki ubrana była w dniu 29 września.

— Czy poznaje pan w oskarżonej tę osobę, która wychodziła z domu przy ul. Lwowskiej?

— Tak jest. To ta sama.

Kucharska siada na swem miejscu i rozpoczyna się badanie świadka.

— Tego właśnie dnia — zaczyna swą opowieść Mosiejczuk, — poszedłem na ul. Lwowską, by znaleźć dawnego klienta, który mi był coś winien. Jego nazwisko wypadło mi z pamięci, więc chodziłem od domu do domu, czytając nazwiska na listach lokatorów, spodziewając się, że gdy odczytam to nazwisko, to je sobie przypomnę.

Gdy wchodziłem do bramy Nr. 8 jakaś kobieta wybiegła szybko, jakby ją ktoś gonili, i dlatego utkwili mi to w pamięci. „Poleciała” ona w stronę Koszykowej.

Po jakichś 2 tygodniach przeczytałem w gazecie opis zabójstwa inż. Gierszewskiego i powiedziałem żonie, że ja tam właśnie byłem tego dnia i widziałem jakąś kobietę.

W kilka dni później zameldowałem o tem w 11-tym komisariacie, a później w urzędzie śledczym poznałem Kucharską w czasie konfrontacji.

— Jak się to odbyło?

— Pokazano mi najpierw trzy jakieś kobiety. Nie poznałem żadnej. Następnie dalsze trzy i wśród nich odradu wskazałem na Kucharską. Mam 90 procent pewności, że to jest ta sama.

Zkolei zadają pytania obrońcy: — W śledztwie nie mówił pan, że ta kobieta wybiegła jakby ją ktoś gonili?

Sąd odczytuje zeznanie, w którym istotnie jest mowa tylko, że z bramy „wyszła jakaś kobieta”.

— Jakże to były gazety, w których pan czytał o wypadku?

Świadek wymienia parę tytułów.

— A może widział pan w jednej z gazet fotografię oskarżonej?

— Nie przypominam sobie

KONTAKT ŚWIADKA Z POLICJĄ

W czasie dalszego badania wychodzą na jaw szczegóły, które stawiają pod znakiem zapytania wartość dowodową tego świadka.

— Czy pan miał przedtem do czynienia z policją?

— Miałem. Do zegarmistrza ludzie często przynoszą kradzione rzeczy, bywają rewizje...

— W ilu sprawach miał pan do czynienia z policją?

— Trudno powiedzieć?

— Czy przed półroczem z meldunkiem do policji rozmawiał pan z kimś o tem?

— Z jednym moim klientem z urzędu śledczego E. Szwecem. Naprawiałem mu zegarek.

— Może jeszcze z kimś.

— Z sekretarzem baletu, Wyszyńskim, bo moja córeczka jest w baletcie, i oglądaliśmy wtedy gazetę.

— Może była tam fotografia?

— Nie pamiętam.

— Ile razy był pan karany?

— Dwa razy.

— Kiedy zwolniono pana z więzienia po tym ostatnim wyroku?

— Wczoraj wieczorem.

— Więc noc spędził pan już na wolności?

— Tak jest. Dopiero dziś rano kazano mi przyjść do urzędu śledczego a stamtąd do sądu.

W dalszym badaniu przyciśnięty przez obrońców do muru Mosiejczuk „przypomina” sobie, że przed zameldowaniem w XI kom. rozmawiał z jeszcze jednym wywiadowcą policji, również klientem, który dał do reperacji zegarek.

Ta spora liczba klientów Mosiejczuka z pośród policji, i ich popustach w tym właśnie czasie zegarków, wydaje się dziwną obronę.

— Ale oni mnie wcale nie nakłaniali do zeznań — oświadcza Mosiejczuk niepytany.

Na zakończenie badania sąd, na wniosek obrońcy odczytuje jeszcze jedno sprzeczne z obecnym zeznaniem. Oto w śledztwie Mosiejczuk twierdził, że ta kobieta z ul. Lwowskiej była szczerzejsza od Kucharskiej, a obecnie mówi, że wyglądała tak samo. Nawiasem warto wspomnieć, iż wszyscy, którzy znali Kucharską, twierdzą, że obecnie bardzo ona zeszczupiała.

BARBARA JACKOWSKA

Z wielkim zainteresowaniem oczekiwano zeznań Barbary Jackowskiej, sekretarki adw. Kucharskiego.

Jest to szczupła szatynka, o ciemno-niebieskich oczach. Wzrostem przypomina Kucharską. Ma lat 33, pochodzi z Rypina, jest dość przystojna, choć popoilita.

Opowiada ona obszernie, jak poznała Kucharskiego w Zakopanem, gdzie była zarządzającą pensjonatu „Excelsior”. Znajomość ta rozwinęła się, aż przerodziła się w „narzeczeństwo”.

— Ale pani wiedziała, że Kucharski jest żonaty.

— Tak, ale miał się rozwieść i ożenić ze mną.

— A teraz jakie są plany państwa?

— Nie zmieniły się.

KUCHARSKA PŁACZE

W czasie zeznań Jackowskiej, zachowanie Kucharskiej, która przez

dotychczasowe dni rozprawy siedziała obojętna, — zmienia się zasadniczo. Oczy jej błyszczą nienawiścią, na policzki występują wypieki. W pewnym momencie chwyciła głowę pod pulpity i dała jej zaczyna wstrząsając łkanie.

Znamienna jest ta reakcja oskarżonej. Z jej zachowania widać zresztą, że w całej tej sprawie największą dla niej tragedją jest nie aresztowanie, nie fakt, iż posiadają ją o bratobójstwo, lecz to, że straciła męża.

Ta siedząca na lawie oskarżonych kobieta kochała swego męża, może kocha go jeszcze w tej chwili, mimo, że jak sama mówiła, sprawił jej zawód największy w życiu i omal nie doprowadził do samobójstwa.

Zdaje ona sobie sprawę z jego wad, słabości charakteru, braków moralnych, a jednak teraz, gdy patrzy na tę drugą kobietę, swą szczęśliwszą rywalką, nie może opamiętać się rozpaczyliwego szlochowi.

Tymczasem Jackowska opowiada jak przyjechała do Warszawy, została sekretarką adwokata. Wynajęła pokój na Filtrowej, wprost domu, gdzie mieszkał Kucharski, tak, że ze swych okien widziała jego mieszkanie.

— Jaki był stosunek Kucharskiego do żony?

— Opowiadał mi, że już od lat z nią nie żyje...

„WIDZIAŁAM KUCHARSKĄ”

— Tego dnia, gdy nastąpiło zabójstwo, Kucharski przyszedł do mnie około 10-ej rano. Zaczęliśmy pracować i wtedy właśnie zobaczyłam przez okno Kucharską przy bramie jej domu. Nie wiem, czy wchodziła, czy wychodziła.

Następnie widziałam się z Kucharskim dopiero w niedzielę, byłam u niego w gabinecie i wtedy zabrałam rewolwer, który zobaczyłam na biurku.

— Dlaczego?

— Ponieważ opowiadał mi, że miał scysnąć z żoną o to, że nie chciał iść na pogrzeb Gierszewskiego i miał nawet po tej scysni podrapane czoło i nos. Bałam się, żeby nie było jakiegoś nieszczęścia z bronią. On zresztą początkowo nie chciał mi dać rewolweru.

— Ile płacił pani Kucharski?

— 120 do 150 złotych.

— Czy spędziła z nim pani kiedyś wakacje?

— Tak, w Nałęczowie.

— A w Truskawcu?

— W Truskawcu też.

— Meldowała się pani w pensjonacie, jako żona?

— Tak, na jego życzenie.

— A w Austrii była z nim pani?

— Nie.

— Napewno?

— Nigdy w życiu nie wyjeżdżałam zagranicę.

— Czy umie się pani obchodzić z bronią?

— Nie mam o tem pojęcia. Rewolweru nie oglądałam i nawet nie wyjmowałam z futerału.

— Czy pani mieszka teraz razem z Kucharskim?

— Nie. Mieszkamy tylko w jednym domu, ale mamy oddzielne pokoje kawalerskie.

JESZCZE O „PRÓBIE GŁOSU”

Pod koniec zeznań Jackowskiej po zapytaniu adw. Wasserberga wychozi na jaw okoliczność zupełnie nowa, a mianowicie, że w czasie słynnej już „próby głosu”, Gierszewska początkowo rozpoznała kategorię Jackowską, jako tę, która rzuciła telefoniczne oskarżenie na Kucharską.

— Gdy wzięłam słuchawkę i powiedziałam: „Dzieńdobry pani!”, — mówi Jackowska — to wówczas usłyszałam: „O Boże, to jest ten głos, napewno ten sam głos, który słyszę od rana do nocy”.

Wtedy krzyknęłam w telefon: „Co pani mówi, niech się pani zastanowi. To nie ja telefonowałam”.

Jak wiadomo, później Gierszewska nie była już tak pewna, a mówiła tylko, że głos jest bardzo podobny. Rozprawa trwa.

Fundusz literacki ma powstać we Francji

W paryskim świecie wydawniczym rozgorzała zawzięta walka między zwolennikami a przeciwnikami funduszu literackiego. Tło tej historii jest takie:

Obecnie pracuje się we Francji nad nowelizacją prawa autorskiego i to nowelizacją bardzo gruntowną. Ze względu na to, że wobec ostatnich wynalazków, jak radio i film, prawo autorskie potrzebuje istotnie znacznej nowelizacji i to nie tylko we Francji, temat ten staje się bardzo aktualny. A kto wie, czy nie zjawi się wkrótce i u nas, Zresztą, należy zaznaczyć, że polskie prawo autorskie jest bardziej życiowe i współczesne od francuskiego.

Otóż rządowy projekt nowelizacji francuskiego prawa autorskiego nie przewiduje utworzenia funduszu literackiego, opartego na pewnym procencie od wydawnictw książkowych w pięćdziesiąt lat po zgonie danego autora. Natomiast

ma ukazać się osobne prawo, dotyczące funduszu literackiego, bliżej nie znane nikomu.

Co to jest Fundusz literacki? Ma to być instytucja pomagająca żyjącym niezamożnym pisarzom. Fundusz taki, którymby rozporządzały instytucje literackie, dawałby by pisarzy, ułatwiał wydawanie książek, wyznaczał stypendja i t. p. Zwolennicy Funduszu literackiego obstają przy tem, by wydawca składał na rzecz funduszu 10 proc. zysku z wydanej po wygaśnięciu praw autorskich książki. Przeciwnicy Funduszu oburzają się na tego rodzaju postępowanie, uważając że plody geniuszu narodowego należą do wszystkich.

Pozatem, mówią przeciwnicy funduszu, dlaczego geniusz miałby po swojej śmierci być kapitałem procentującym dla wielu przeciętnych skrybów, którzy za swoje dzieła nie potrafia się nawet utrzymać? Przeciwnicy ci zapominają, że niejedno-

krotnie ci wielcy, genialni, przymierali właśnie głodem.

Dalej przeciwnicy Funduszu wysuwają jeszcze tego rodzaju obiekcje, że wydawcy, nie zmuszeni do placenia honorarjów autorskich, mogą sobie pozwolić na zatrudnianie ilustratorów.

W związku z nowelizacją prawa autorskiego i Funduszem powstaje jeszcze jedno zagadnienie: co zrobić jeśli ktoś zagranicą, niezwiązanym francuskim ustawodawstwem wydawniczym, zacznie wydawać książki francuskich? I na to znajdują zwolennicy Funduszu radę: wszelkie dzieła, nawet obce, importowane do Francji, będą musiały ponosić pewne opłaty na rzecz Funduszu.

Natomiast książki eksportowane zagranicę, mają być zwolnione od tego ciężaru.

Jak zakończy się ta walka o Fundusz literacki — trudno na razie przewidzieć.

Dwie kategorie kupców

Sprawa rozszerzenia ryczałtów podatkowych

Na walnym zgromadzeniu oddziału Warszawskiego Centralnego Związku Detalicznego Kupiectwa Chrześcijańskiego R. P. specjalną uwagę poświęcono zagadnieniu podatkowemu.

Zgromadzenie uchwaliło rezolucję stwierdzającą pewną stabilizację stosunków w dziedzinie podatkowej oraz charakteryzującą działalność Związku w tym zakresie.

W rezolucji tej stwierdzono m. in., że:

„Wskazane jest wobec częstych wypadków podwójnego szacowania obrotów, raz dla celów podatku obrotowego, i drugi raz, w stopniu znacznie podniesionym, dla celów podatku dochodowego, aby władze Związku interwenjowały w Min. Skarbu, celem sprowadzenia przestrzegania w praktyce wymiarowej zasad ordynacji podatkowej i honorowania praw mocnych wymiarów podatku obrotowego dla przedsiębiorstw nieprowadzących księgowości jako podstawy do wymiaru podatku dochodowego”.

W związku z aktualnymi zagadnieniami podatkowymi kupiectwa detalicznego, radca prawny oddziału Warszawskiego Związku, a zarazem jeden z najdawniejszych jego współpracowników p. adwokat Józef Stążewski udzielił nam informacji i wyjaśnień na temat dotychczasowych osiągnięć kupiectwa w tej dziedzinie i obecnych jego postulatów.

A więc przeprowadzona w latach 1936—1939 mała reforma podatkowa uwzględniła częściowo interesy handlu detalicznego.

Reforma ta, jak wiadomo, polega na rozszerzeniu t. zw. ryczałtu na podatek dochodowy oraz na wprowadzeniu ustawy z roku 1938, t. zw. opłat rejestracyjnych.

Rozszerzenie ryczałtu na podatek uważać należy — stwierdził p. mecenas Stążewski — za poważne i korzystne osiągnięcie, system bowiem ustalania wymiaru na dłuższy, bo dwuletni okres.

niewymagający corocznego składania zeznań podatkowych, w dużym stopniu upraszcza praktykę podatkową zwalniając płatnika od szeregu niezbędnych dawniej, a jakże uciążliwych zabiegów.

— Jakże są aktualne postulaty Związku w dziedzinie podatkowej?

— W obecnej chwili z dobrodziejstwa ryczałtu podatkowego korzystają przedsiębiorstwa małe z obrotem rocznym nie przekraczającym 50.000 zł., względnie z dochodem rocznym do 7.200 zł.

Dążeniem Związku jest więc rozciągnięcie obu ryczałtów, zarówno dochodowego jak i obrotowego także na średnie przedsiębiorstwa i średnie dochody, a więc na przedsiębiorstwa o obrotach do 100.000 zł., względnie z dochodem rocznym do 10.000 zł.

Celem takiej reformy byłoby podzielenie kupców na dwie zasadnicze kategorie, a więc na mniejszych, którzy nie są w stanie prowadzić ksiąg handlowych oraz na kupców rejestrowych, których obroty przekraczają te granice. (J.P.)

Subskrypcja Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej

Dalsze ofiary na F. O. N.

Odbyło się pod przewodnictwem Prezesa dr. Marcina Szarskiego XVII Plenarne Zebranie Izby Przemysłowo-Handlowej we Lwowie. Przewodniczącym dr. Szarski, otwierając zebranie, wrócił się do obecnych z apelem o jaknajszerszy udział w akcji subskrypcyjnej P.O.P.

Dr. Szarski stwierdził, że Izba Przemysłowo-Handlowa we Lwowie subskrybowała na pożyczkę 30.000 zł., Fundusz Emerytalny Pracowników Biura Izby 10.000 złotych, a urzędnicy Biura Izby, wychodząc ponad normy ustanowione — 18.840 złotych, tak, że łączny udział Izby w subskrypcji wynosi 58.840 złotych, nie licząc udziału Izby w zadeklarowanej przez Związek Izby Przemysłowo-Handlowych kwocie 100.000 złotych.

Na zebraniu uchwalono ponadto uczestniczyć w akcji, prowadzonej przez władze wojskowe garnizonu lwowskiego, a mającej na celu uzupełnienie obrony przeciwlotniczej obiektów przemysłowych na terenie m. Lwowa.

Celem omówienia znaczenia Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej odbędzie

się w Zrzeszeniu Przedstawicieli Handlowych i Komisantów w Warszawie (Królewska 16), we wtorek, dn. 25 b.m. o godz. 6.45 wiecz. uroczysta Akademia, na której przemówienie na temat wspomnianej Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej wygłosi Generali Broni inż. Leon Berbecki.

Odbyło się w Krakowie posiedzenie Izby Przemysłowo-Handlowej, na którym uchwalono subskrybować na P.O.P. kwotę 15 tys. zł. W roku bież. Izba na F.O.N. złożyła 20 tys. zł., a pracownicy Izby subskrybowali 10 tys. zł. na P.O.P.

Stan zbiorczy na P.O.M. na dzień 18 kwietnia r. b. wyraża się kwotą 9.102.549,63 zł.

Łącznie ze zbiorczą, prowadzoną oddzielnie wśród korpusu oficerskiego i podoficerskiego armji i floty, kapitał wynosił zł. 11.747.116,17.

Po potrąceniu kosztów budowy okrętu podwodnego „Orzeł”, na budowę ścigaczy pozostaje zł. 3.547.116,17. Z sumy tej zamówiono już dwa ścigacze.

Sprawozdanie z Walnego Zgromadzenia Akcjonariuszów Mirkowskiej Fabryki Papieru Sp. Akc.

W dniu 18 b. m. o godz. 11-tej rano odbyło się w lokalu Zarządu Mirkowskiej Fabryki Papieru, Sp. Akc., przy ul. Marszałkowskiej Nr. 94, doroczne Walne Zgromadzenie Akcjonariuszów Spółki.

Zebranie zagalę p. Prezes Dr. A. Wołoszyński, poczem na Przewodniczącym został wybrany p.

Mec. Tadeusz Korwin - Szymanowski.

Po wysłuchaniu sprawozdania Zarządu i Rady Nadzorczej, Walne Zgromadzenie zatwierdziło bilans wraz z rachunkiem strat i zysków za rok 1938, oraz uchwaliło wypłatę dywidendy za rok 1938 w wysokości 5 proc. Skład Rady i Związku pozostał bez zmian.

Rozmiary etatyzmu w Polsce

Gospodarkę przedsiębiorstw państwowych można i należy usprawnić

Choćby nawet rząd spełnił swe obietnice ograniczenia przerostów etatyzmu, choćby — przypuścimy — wprowadził w życie zalecenia Komisji dla Zbadania Przedsiębiorstw Państwowych, w każdym razie w ręku jego pozostanie wiele przedsiębiorstw, stanowiących znaczny odsetek naszego aparatu produkcyjnego. To też należyte działanie przed przedsiębiorstwami państwowymi ma i będzie miało w naszych stosunkach wielkie znaczenie. Komisja „antyetatystyczna” nie zapominała też o tym problemie, podając szereg wskazań, jak należy do działalności przedsiębiorstw państwowych usprawnić. Prawdopodobnie wiele podobnych wskazań można znaleźć w części szczegółowej sprawozdania. Niestety nie została ona ogłoszona. To też musimy się ograniczyć do tych ogólnych wskazań, jakie znajdujemy w ogłoszonym ogólnym tomie sprawozdania komisji.

Wg. Komisji: „W obowiązującej ustawie o komercjalizacji należy znieść przepisy o zachowaniu majątku nieruchomego przedsiębiorstw przez Skarb Państwa przy przekazaniu przedsiębiorstwa tylko majątku ruchomego. Względnie logiczne, prawne oraz względnie prawidłowe księgowości, przemawiają za oddaniem przedsiębiorstw jednolitego majątku ruchomego i nieruchomości.”

Natomiast należy ograniczyć i poddać kontroli ustawodawczej nabyt szeroko dotychczas możliwość zaciągania kredytów krótko i długoterminowych przez przedsiębiorstwa wydzielone.

Należy znieść w przedsiębiorstwach wydzielonych rady administracyjne oraz komisje rewizyjne, jako nie dające żadnych praktycznych korzyści, a natomiast wzmocnić władzę naczelno-

go dyrektora przedsiębiorstwa, czyniąc go odpowiedzialnym za całą gospodarkę przedsiębiorstwa i poddać go bezpośredniej kontroli i nadzorowi właściwego ministra, który powinien wykonywać swe uprawnienia w stosunku do wszystkich podległych mu przedsiębiorstw przez odpowiednio zorganizowaną i fachową komórkę administracyjną, bezpośrednio podległą samemu ministrowi.”

Pozatem Komisja proponuje: „Przeprowadzenie dokładnego spisu wszystkich przedsiębiorstw i zakładów państwowych, jak również udziałów Państwa w spółkach handlowych oraz założenie na tej podstawie dokładnej ewidencji wspomnianych przedsiębiorstw względnie udziałów.”

Zwiększyć zakres dyspozycji ministrów w zakresie podległych im przedsiębiorstw państwowych. W tym celu Komisja zaleca przekazać właściwemu ministrowi w pewnych granicach wyrażanie zgody na rozszerzenie istniejącego przedsiębiorstwa przez nabycie nieruchomości, utworzenie nowego działu produkcji lub inne nietykalności rozszerzenie działalności.”

Przedsiębiorstwa państwowe nie mogą otrzymywać żadnych dotacji z sum pozabudżetowych, ani kredytów z tego źródła, zarówno na cele kapitału obrotowego jak inwestycyjnego.

Środki finansowe mogą uzyskiwać przedsiębiorstwa państwowe wyłącznie z dotacji budżetowych, z zysków tych przedsiębiorstw lub z normalnych operacji kredytowych, dokonywanych na warunkach analogicznych z przedsiębiorstwami prywatnymi.

Ograniczyć nadmierną kontrolę wykonywaną nad przedsiębiorstwami państwowymi, która utrudnia ich działalność oraz nadmiernie absorbuje zarządy przedsiębiorstw. W szczególności konieczne jest ograniczenie liczby instancji, powołanych do sprawowania kontroli.”

Wrzeszcie:

Rozwój Targów Katowickich

zapewniony przez śląski samorząd gospodarczy

Na odbytem przed kilku dniami w Katowicach zebraniu plenarnym magistratury śląskiego samorządu gospodarczego obszernie omawiana była sprawa ankiety, dotyczącej dorocznych Targów Katowickich, imprezy gospodarczej o zasięgu ogólnopolskim, organizowanej od lat 10 z górą przez Śląskie Towarzystwo Wystaw i Propagandy Gospodarczej.

Przedstawiciele życia gospodarczego wyrazili w reasumacji opinję, że ponieważ instytucja Targów Katowickich dobrze przysłużyła się sprawie propagandy polskiej wytwórczości na Ziemi Śląskiej, uważają za wskazane Targi Katowickie rozwinąć i rozbudować.

Na wspomnianem zebraniu kła-

dziono szczególny nacisk na gruntowną zmianę terenów i pomieszczeń, oraz rozbudowę pawilonów wystawowych, by ich wygląd i pojemność dostosowa do potrzeb najważniejszej imprezy gospodarczej, a także na to, by Targi Katowickie stały się przeglądem przedewszystkiem wytwórczości przemysłowej Śląska, oraz by zgrupowały wystawców tych wytworów przemysłowych polskich, które są przedmiotem masowego spożycia przemysłu i rynku śląskiego.

Należy się zatem spodziewać, że program rozbudowy Targów Katowickich, jako jednego z ważnych czynników wymiany handlowej na Ziemi Śląskiej, doczeka się rychłej realizacji.

Losowanie książeczek premjowanych P. R. O. serji IV-ej

Dnia 20 kwietnia 1939 r. odbyło się w PKO dziesiąte publiczne premjowanie książeczek oszczędnościowych premjowanych serji IV-ej.

W premjowaniu brały udział książeczki, na które wniesiono wszystkie wkłady za ubiegły kwartał w terminie do dnia 2 kwietnia.

Premje po zł. 1.000.— padły na Nr. Nr.: 359.026, 351.688, 364.101, 374.087, 391.326.

Premje po zł. 500.— padły na Nr. Nr.: 300.716, 301.747, 302.502, 306.470, 318.250, 320.503, 324.315, 331.730, 335.055, 336.745, 344.454, 348.762, 352.876, 356.268, 357.726, 364.160, 365.347, 367.743, 371.923, 380.906, 386.242.

Premje po zł. 250.— padły na Nr. Nr.: 300.737, 300.872, 303.376, 304.832, 307.772, 307.827, 310.153, 311.924, 313.859, 314.858, 315.569, 316.463, 317.059, 321.359, 321.641, 323.024, 323.053, 323.443, 326.157, 329.217, 329.278, 332.283, 339.209, 342.727, 344.407, 350.268, 352.589, 354.466, 355.096, 356.911, 357.973, 358.408, 358.548, 361.482, 361.527, 364.800, 365.184, 368.957, 370.863, 374.173, 374.931, 374.963, 375.681, 376.714, 377.074, 377.591, 379.511, 379.877, 380.773, 380.782, 384.197, 385.377, 386.198, 386.887, 387.367, 387.925, 388.282, 389.946, 390.708, 391.684, 393.062, 394.501, 395.763, 397.242.

Pozatem padło 710 premjów po zł. 100.—

Pozatę drugi padły premje na następujące książeczki: zł. 250.— na Nr. Nr.: 300.737, 317.059, 344.407.

zł. 100.— na Nr. Nr.: 317.201, 322.709, 327.028, 327.155, 361.565, 360.537, 377.037, 598.021.

Ogółem padło premjów 306 na łączną kwotę zł. 62.500.— O wylosowanych

premiach właściciele książeczek są powiadomieni listownie.

Należy zaznaczyć, że zasada wkładów oszczędnościowych premjowanych serji IV-tej jest stały wzrost liczby premjów w miarę wzrastania wkładów na książeczki, przyczem po otrzymaniu premji książeczki nie tracą swej wartości, lecz nadal biorą udział w następnych premjowaniach pod warunkiem regularnego opłacania dalszych wkładów.

Książeczki serji IV-tej, na które padły premje w poprzednich premjowaniach, dotychczas nie podjęta:

Zł. 1.000.— Nr. 332.862.
Zł. 250.— Nr. 337.033.
Zł. 100.— Nr. Nr.: 313.326, 320.838, 334.969, 340.210, 354.552, 359.082, 364.146, 365.416, 370.932, 384.511.

Walne Zgromadzenie Związku Przemysłu Chemicznego

Dnia 21 kwietnia r. b. odbyło się zwyczajne walne zgromadzenie członków Związku Przemysłu Chemicznego R. P.

Po zakończeniu obrad zwyczajnego walnego zgromadzenia, wygłoszony został przez dr. Witolda Czerwińskiego odezwy p. t. „Przyrost naturalny a rozwój gospodarczy Polski”.

Giełda pieniężna

WALUTY I DEWIZY

Na wczorajszym zebraniu giełdy walutowo-dewizowej w Warszawie tendencja dla dewiz była słabsza, przy obrotach małych. Notowano: Amsterdam 232.25, Bruksela 89.45, Londyn 24.89, Nowy Jork 5.31.25, Nowy Jork kabeł 5.31.75, Oslo 125, Paryż 14.10, Sztokholm 128.25, Zurych 119. Bank Polski płacił za dolary amerykańskie 5.30, kanadyjskie 5.26.50, fiolety holenderskie 281.25, franki francuskie 14.64, szwajcarskie 118.50, funty angielskie 24.80, guldeny gdańskie — 99.75, belgi belgijskie 89.20, korony norweskie 124.40, korony duńskie — 110.65, szwedzkie 127.65, liry włoskie 16.30, marki fińskie 10.70, marki niemieckie srebrne 77, gram czystego złota — 5.9244.

PAPIERY PROCENTOWE

Dla papierów procentowych zaznaczyła się wczoraj lekka poprawa przy większych obrotach 4 1/2% wewnętrzna i 3% inwestycyjna. Notowano: 3% inwest. I em. 82.30, II em. 81, serja 83, 4% dolarowa 40, 4% konsolidacyjna 63, drobne odcinki 62.50, 4 1/2% wewnętrzna 61.50, 4 1/2% ziemskie 60—59.50—59.75, 4 1/2% ziemskie pozostałe serja „K” 57 — 57.50, 5% Warszawy stare 69.25, 5% Warszawy z 1933 r. 67.50—67—67.25, odcinki po 1.000 zł. — 68—67.75, 5% Łódź z roku 1933 — 59.50, 5% Łódź z 1938 roku — 57.

AKCJE

Na rynku akcyjnym zaznaczyła się lekka poprawa, przy większych obrotach akcjami metalurgicznymi. Notowano: Bank Polski 116, Cukier 38—37.25, Węgiel 37—37.50—36.75, Stara-chowice 56—55.25, Lipjowy 62 — 91, Norblin 103.50, Modrzejów 21—20.50, Haberbusch 67.50—67, Ostrowiec — 78.50, Tomaszowska Fabr. Stalucznego Jedwabiu płacił za swój ostatni kupon 15.

W obrotach pozagiełdowych: 3% renta ziemka odcinki po 5.000 zł. — 50.50, po 1.000 zł. — 51.50—51, po 500 zł. — 59.50—59, Firley 13.50—14.

POZAGIEŁDOWE KURSY WIECZORNE

Inwestycyjna I em. — 82.56.
Inwestycyjna II em. — 81.
Konwersyjna — 85.50.
Konsolidacyjna — 63.50.
Wewnętrzna — 61.50.
Dolarówka — 40.

Nowości w gospodarstwie domowym

Na Wystawie „Świat Kobiet”, której otwarcie nastąpi z końcem maja r. b. w Resursie Obywatelskiej w Warszawie, demonstrowany będzie ciekawy film opracowany staraniem Związku Pań Domu. Wystawiona będzie również pokazowa skrzynka, zawierająca konieczne zapasy żywnościowe na wypadek wojny. Szereg artykułów wchodzących w zakres nowoczesnego gospodarstwa domowego, aparaty w ruchu, chłodziwo, zastosowanie elektryczności i gazu w domu itp. wzbudzą niewątpliwie zainteresowanie gospodyń. Rzeźnia Miejska wystąpi na Wystawie z szeregiem interesujących eksponatów i tablic, ilustrujących pracę tej tak ważnej dla gospodarstwa domowego placówki. Instytut Gospodarstwa Domowego oraz szereg największych zakładów przemysłowych uzupełnią ten ciekawy i obszerny dział.

Na wystawę światową do Nowego Jorku

Możliwość podróży do Stanów Zjednoczonych z okazji wystawy światowej w Nowym Jorku, wywołała wielkie zainteresowanie wśród najszerzej sfer publiczności: do placówek ORBISU napływają liczne zgłoszenia i zapytania co do warunków wyjazdu. Wycieczki na wystawę urządzone będą luksusowymi motorowcami „Pilsudski” i „Batory”, jedna w czasie od 1 lipca do 14 sierpnia, która przewędruje 24-dniowy pobyt w Nowym Jorku oraz druga od 23 lipca do 1 września, z pobytom 3-tygodniowym w Stanach Zjednoczonych.

Cena udziału w wycieczkach „Pilsudskim” i „Batorym” — 155 dol. w klasie III i 223.50 dol. w klasie turystycznej. Koszt paszportu wynosi 65 złotych.

Wszelkich informacji, co do wyjazdu na wystawę światową w Nowym Jorku udzielają wszystkie placówki ORBISU, gdzie zamówić można najlepsze kabiny.

JAK ŻYJE KRAJ

Ze Śląska

Likwidacja Komitetu walki o Śląsk Zaolziański

W Frysztaście na Śląsku Cieszyńskim odbyło się posiedzenie likwidacyjne Komitetu walki o Śląsk Zaolziański. Po złożeniu sprawozdań z działalności ogólnej i przedstawieniu zamknięcia rachunkowych stwierdzono, że Komitet w całości wypełnił postawione sobie zadanie. Rozwinął on w swoim czasie doskonale zorganizowaną akcję informacyjną i polityczną, urządzając szereg wielkich wieców manifestacyjnych i zebrań, stworzył podstawy materialne dla kilkutyśięcnej legjonu zaolziańskiego, a po przejęciu suwerenności przez Polskę udzielił wydatnej pomocy najbardziej potrzebującej ludności ziem

odzyskanych. Na ten cel przeznaczono z grą pól miliona zł. Uchwalono zwołać w przyszłym tygodniu posiedzenie rozszerzonej akcji finansowej Komitetu z udziałem przedstawicieli zrzeszeń gospodarczych i społecznych, które ofiarowały Komitetowi większe sumy pieniężne, celem złożenia szczegółowego sprawozdania komisji rewizyjnej. Jak wynika z dotychczasowych sprawozdań, Komitet w ciągu swego istnienia rozporządził sumą miliona złotych i z kwoty tej wydał zaledwie 4.000 zł. na koszty administracyjne łącznie z lokalem, telefonami itd. (H.)

Z Radomska

Planu nie zatwierdzono, a budżet zaskarżono

Na ostatnim posiedzeniu Rady Miejskiej w Radomsku, inż. Paprocki z Warszawy referował sporządzony przez siebie plan zabudowy miasta.

W toku obszernej dyskusji nad referatem, kilku radnych zgłosiło poprawki, związane z wykupem i zamianą gruntów przy rozszerzeniu i projektowaniu nowych ulic.

W następstwie powyższego, Rada Miejska planu zabudowy miasta nie zatwierdziła.

Na tem samem posiedzeniu burmistrz Kwaśniewski zawiadomił Radę o dokonaniu przez Wydział Powiatowy skreślenia w niektórych pozycjach budżetu na r. 1939/40. M. in. skreślono subdyjda dla gimn.

L. Weintraubówny i żydowskiej kasy bezprocentowej. Głosami radnych żydowskich i PPS, Rada Miejska postanowiła skreślić pozycje zaskarżone do Urzędu Wojewódzkiego w Łodzi.

TRAGICZNA SPRZECZKA. Wiesz Rząd nia w pow. radomskim byłaby terenem krwawej tragedji w zagrodzie Jamroziskiego.

Podczas sprzeczki rodzinnej na 16 majatkowem, wybuchła bójką między gospodarzem Ignacym Jamroziskim a jego pasierbem, 38-letnim Romanem Mojszkiem. W pewnym momencie pasierb pochwylił siekiere i zadał nią straszny cios ojczymowi, który padł tuż na miejscu.

Zbrodnicego pasierba osadzono w więzieniu. (s.)

Z Częstochowy

Znowu tyfus plamisty pod Częstochową

Państwowa Służba Zdrowia otrzymała meldunek o zanotowaniu tyfusu plamistego w Żarkach pod Częstochową. Zapadło tam na tę groźną chorobę 10 osób, z których jedna po przewiezieniu do szpitala

zmarła. Władze sanitarne wydały natychmiast energiczne zarządzenia, które uniemożliwią szerzenie się epidemji.

Do Żarok wysłano specjalną kolumnę dezynfekcyjną. (s.)

PÓLTORA ROKU WIEZIENIA ZA KRADZIEŻ. Przed sądem grodzkim w Częstochowie stanęła 70-letnia żebraczka Eleonora Golygowska, oskarżona o kradzież rębca z mięsem na szkołę Jana Pazyły. Oskarżona do winy przyznała się, wyjaśniając, że kradzieży dopuściła się z głodu.

Wobec tego, że Golygowska ma na sobą już 14 wyroków skazujących za kradzieże, Sąd skazał ją na półtora roku więzienia. (s.)

ZBURZENIE 100-LETNIEJ RUDERY. Miejska Inspekcja Budowlana w Częstochowie zarządziła rozbiórkę frontowej elewacji domu przy ul. P. Marji 36. Starą, blisko 100-letnią rudere,

położoną w samem śródmieściu, w bezpośrednim sąsiedztwie okazałej siedziby Banku Polskiego, dawno już trzeba było usunąć. (s.)

CUDEM UNIKNAŁ ŚMIERCI. Zamieszkały pod Lututowem syn leśniczego Emil Fiszkał, wziął pokryjomu z domu rodziców rewolwer odbezpieczony i wyjechał na rowerze. W czasie jazdy Fiszkał spadł z roweru, przyczem spowodował wystrzał. Kula utkwiła w brzuchu chłopca. Zaalarmowani okoliczni właściciele ofiarę nieostrożności przewieźli do szpitala. Na szczęście kula utkwiła tuż pod skórą, nie naruszając jelit. Chłopiec w godzinę po operacji opuścił o własnych siłach szpital. (s.)

Z Wilna

Śmierć przy ustawianiu anteny radiowej

Niezmiernie tragiczny wypadek wydarzył się w Nowej Wilejce przy ul. Połockiej 39. Zamieszkały pod wskazanym adresem robotnik kolejowy Jan Czerniak, przy pomocy sąsiada, kaprała Mikołaja Szmitowskiego, ustawiał na dachu domu antenę radiową. Przy przeczucaniu

drotu spadł on na kabel elektryczny wysokiego napięcia, skutkiem czego Jan Czerniak i Mikołaj Szmitowski zostali śmiertelnie porażeni prądem.

Mimo natychmiastowej pomocy, nie zdołano ich uratować. Lekarz stwierdził zgon.

DZIKI WYCHODZA Z PUSZCZY. Mieszkańcy Rudnik w pow. wileńskotrockim złożyli do władz podanie, w którym skarżą się na szkody, jakie robi w polu stada dzików, które najwiedoczniej przedostają się z puszczy Rudnickiej.

Mieszkańcy Rudnik proszą władze o obronę przed dzikami.

NOWY EREM KAMEDULSKI. W Grodnie bawił przeor oo. Kamedulów z klasztoru Bieniszewskiego w pow. końskińskim. Wiryta o. przeora miała charakter prywatny i miała na celu zorientowanie się co do ewentualnego miejsca na założenie klasztoru w grodzieńszczyźnie.

Z Płocka

Złodziej wykrył u Niemca skład broni

Ciekawy i ogromnie charakterystyczny wypadek zdarzył się w tych dniach w Płocku. Do śpiżarni jednego z miejscowych Niemców zakradł się znany na tamtejszym terenie złodziej-recydywista, który już siedmiokrotnie karany był więzieniem. Aby się dostać do śpiżarni — złodziej zrobił podkop i w czasie tej „pracy“ natrafił na... tajny maga-

zyn broni. Chociaż odkrycie to nie przeszkodziło mu w opróżnieniu śpiżarni, to jednak natychmiast zameldował władzom o dokonaniu przez siebie odkryciu. W zeznaniach swoich podał, że karę odcierpi w miłym przekonaniu, że pomimo wszystko spełnił obowiązek obywatelski.

100.000 tomów

w instytucie polityki światowej

W Stuttgarcie, tem centrum akcji niemieckiej wśród mniejszości, żyjących poza granicami Rzeszy, znajduje się również jeden z największych zbiorów dzieł i wydawnictw oraz dokumentów z okresu wojny światowej. Księgozbiór ten liczy dziś 100.000 tomów, wśród których znajdują się, obok dzieł o charakterze jawnym, podstawowe prace uczonych niemieckich, traktujące zagadnienie wojny jako instrumentu rozwoju i potęgi Rzeszy Niemieckiej.

W osobnym dziale zgrupowane są dzieła i publikacje polityczne, poczynając od połowy XIX-go wieku. Wśród nich znajduje się również kopja aktu dyplomatycznego,

odnoszącego się do porozumienia francusko-angielskiego przed wielką wojną.

Obecnie biblioteka ta wraz z instytutem badań historycznych nad przyczynami i przebiegiem konfliktu dziejowego z lat 1914—1918, przekształcone zostały na „instytut polityki światowej“

W związku z tą reorganizacją utworzono przy centralnej bibliotece wojennej specjalny dział p. n. „cele polityki wojennej państw centralnych“.

W dziale tym, specjalnie uwzględnione zostały zagadnienia „reorganizacji gospodarczej i politycznej obszaru wschodniego i południowo-wschodniego Europy“.

Brak współpracowników

Odnaka „jedności narodowej“

Wychodzący w Morawskiej Ostrawie dziennik „Morgenpost“ nie może wśród „niemieckiej większości“ mieszkańców tego miasta znaleźć współpracowników do działu „z naszej ziemi“. Ogłasza, że za dobrem honorarium przyjmie współpracowników, płaćąc 20 fenigów od wiersza.

Władze czeskie zatwierdziły projekt specjalnej odznaki, która rozsprzedana będzie między członków „Jedności narodowej“.

Odnaka ta noszona na widocznym miejscu ma być zewnętrznym wyrazem przynależności do narodu czeskiego.

Co widziałem i przeżyłem w Pradze

GESTAPO PRZY ROBOCIE

Biurowo prasy zagranicznej w Pradze, tak zwany „Forpress“, rozporządzały własnym urzędem pocztowo-telekomunikacyjnym, gościł już w ciągu ostatniego roku największe sławy dziennikarskie świata. Jeszcze niedawno byli tu wyśnawcy specjalni największych koncernów prasowych i agencji telegraficznych Ameryki, Anglii, Holandji i Szwajcarii, przeczucani z miejsca na miejsce, w ślad za rozwijającymi się wypadkami, zawsze w pogoni za aktualjami i sensacjami. Dzięki fachowemu wycieczu sytuacji trafiali zwykle do terenów najbardziej zapalnych, najbardziej zagrożonych. Ta ekipa międzynarodowa była bardzo liczna.

Ale tym razem wycieczę zawiodło wielu z pośród największych specjalistów. W chwili katastrofy Czechosłowacji, w „Forpressie“ pracowało tylko kilku Anglików, którzy zresztą wszyscy pierwszego dnia schronili się w poselstwie angielskim, dwóch Holendrów, dwóch Francuzów, trzech Jugosłowian i sześciu Polaków.

Gdy prasa miejscowa przestała odgrywać jakąkolwiek rolę, stając się czeska odbitką pism niemieckich, gdy skończyły się wszelkie możliwości jakichś kontaktów osobi-

stych z przerażeniem i zastraszeniem społeczeństwem czeskim; gdy wszelkie wiadomości o Czechosłowacji zaczęły nadchodzić z Berlina szybciej, niż z Pragi, praca nasza straciła już swą rację bytu. Postanowiliśmy wyjechać, nauczeni zresztą smutnym przykładem korespondenta Polskiej Agencji Telegraficznej.

Powiedziano nam wtedy, że przepustki na wyjazd obowiązują absolutnie wszystkich, ale że Gestapo nie interesuje się bliżej prasą zagraniczną, a wszelkie ułatwienia daje wydział prasowy przy naczelnym dowództwie armji okupacyjnej.

Liczni dziennikarze zagraniczni bez żadnych trudności zaopatrzyli się w takie przepustki, z terminem ważności do 1 maja.

Ktoregoś dnia wybraliśmy się i my. Wszyscy razem. W biurze wydziału prasowego oświadczone nam, że przepustki dotąd, przez 4 dni wydawali oni, tutaj, w naczelnym dowództwie, ale właśnie od dzisiaj zajęło się tem samo Gestapo, a to ze względu na pewne komplikacje, które mogą dotyczyć tego lub innego dziennikarza, w związku z jego działalnością publicystyczną. Dlatego też należy się zwrócić do attache prasowego przy urzędującym władz

jeszcze poselstwie niemieckim, pana von Gregory, a gdy ten da swoje placet, bez kwestji, natychmiast Gestapo przepustki nam wyda.

Oświadczenie to nie było bynajmniej dwuznaczne. Zrozumieliśmy, że należy mieć zaświadczenie prawomocności.

Na zwróconą uwagę, że wszyscy nasi koledzy bez kwestji otrzymywali dotąd przepustki — odpowiedziano nam, że... dotąd nie zgłaszał się jeszcze żaden dziennikarz polski!

Pojechaliśmy do poselstwa niemieckiego. Woźny, który zaniósł panu von Gregory nasze karty wizytowe, odniósł je nam po chwili. Pan attache nie ma czasu. Przyjął nas na stojąco jakiś urzędnik, który poradził, żeby udać się do Gestapo, a przepustki napewno tam dostaniemy. Potrawa to pewnie jakieś trzy dni czekania w kolejce, ale nie jest związane z żadnymi innymi trudnościami.

Zwróciliśmy się do naszego konsulatu generalnego i nazajutrz, zaopatrzeni w pismo konsulatu, pełni otuchy, poszliśmy do biura Gestapo.

Obraz niesamowity. Kilkunastużym tłum na ulicy. Przed zamkniętą bramą kordon policji. Atmosfera najwyższego podrażnienia.

Odpowiednio wymachując nad głowami pismem konsulatu, przedarliśmy się do bramy.

Ożywione pertraktacje i wreszcie wprowadzają nas do wnętrza. Brama, podwórze, schody. Wszędzie

tłumy. Każą zaczekać nam na półpietrze, a policjant z pismem naszym znika za jakimiś drzwiami.

Po chwili wraca: — Proszę wyjść, już, natychmiast, wyjść!

Jesteśmy zdezorientowani, próbujemy się buntować.

— Wyjść, natychmiast! — popychają nas brutalnie.

Poszliśmy znowu do naszego konsulatu. Nasz attache prasowy interwenjuje u ich attache prasowego. Już, jutro, napewno.

I nazajutrz znowu jesteśmy w tłumie.

Tym razem wogóle nas nie dopuszczają do wnętrza: żadne konsulaty, żadni dziennikarze, proszę stanąć w ogonku.

Trwało to tak blisko tydzień! Nasze władze konsularne interwenjowały kilkakrotnie, ciągle bez rezultatu. Wyczekaliśmy beznadziejnie jeszcze jeden tydzień, wreszcie po 2 tygodniach zagadkowej sytuacji, nie rozumiejąc powodu szynkany, która dotknęła jedynie dziennikarzy polskich, doczekaliśmy się odpowiedzi: Należy złożyć podanie, należy załączyć dokumenty, należy posłać woźnego konsulatu, a ten będzie do biura dopuszczony i w ciągu trzech dni otrzyma dla nas przepustki. W podaniu, w którym Konsulat Generalny R. P. zwraca się z prośbą do Gestapo, trzeba wymienić wszystkie szczegóły osobiste.

Wreszcie otrzymujemy upragnione przepustki. Są to zielone karto-

Radjo

SOBOTA, 23 kwietnia
WARSZAWA I (Baszyn)
6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“, 6.35 Gimnastyka, 6.50 Muzyka (płyty), 7.00 Dziennik poranny, 7.15 Muzyka (płyty), 8.00 Audycja dla szkół, 11.25 Płyty, 11.50 Sygnal czasu i hejnał z Krakowa, 12.05 Audycja południowa, 13.00 Przerwa, 13.05 Teatr Wyobraźni dla dzieci, 13.30 Muzyka obładowa, 13.50 Dziennik popołudniowy, 14.05 Wiadomości gospodarsze, 14.30 Kronika literacka, 14.35 Sylwetki kompozytorów polskich, 17.30 Teatr — pogadanka, 17.40 Adolf Wolf gra na organach Wirtilitera (płyty), 18.00 Audycja dla wsi, 18.30 Audycja dla Polaków zagranicą, 19.00 „Budujemy silne lotnictwo“, 19.25 Muzyka taneczna, 20.05 „Turandot“ — opera w 3 aktach, 23.00 Przeglad prasy, 23.05 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, 23.10 Wiadomości z Polski w języku niemieckim, 23.20 Muzyka taneczna (płyty).

SOBOTA, 23 kwietnia
16.35 Sylwetki kompozytorów polskich (Antoni Szalowski), 18.30 Audycja dla Polaków zagranicą, 20.05 „Turandot“ — opera G. Pucciniego.

WARSZAWA II (Mokotów)
14.00 Utwory Karola Goldmarka (płyty), 15.00 Wiadomości sportowe, 15.45 Para informacyjna, 15.10 Koncert solistów, 15.45 Syntez kulturowe stolicy, 16.00 Muzyka lekka i taneczna (płyty), 18.00 Muzyka operowa (płyty), 21.00 Koncert symfoniczny, 21.47 Muzyka baletowa (płyty), 22.50 Koncert solistów, 23.40 Muzyka popularna (płyty).

KROKOPALOWKI
24.00 Zapowiedź stała, 0.05 Stanisław Ardzyszewski, 1.05 Pieśń o polskiej wal. 1.20 „Poetka naszych pól“, 2.00 Pogadanka aktualna, 2.10 Koncert polskiej Kapeli Ludowej.

NIEDZIELA, 23 kwietnia
WARSZAWA I (Baszyn)
7.15 Pieśń „Pod Twoją obronę“, 7.20 Koncert poranny, 8.00 Dziennik poranny, 8.15 Audycja dla wsi, 9.15 Jan Sebastian Bach: Koncert C-dur na 2 klawesyny i orkiestrę, 9.30 Odpust św. Wojciecha, 11.45 „Tradycje i teraźniejszość“ — przeglad czasopism, 11.57 Sygnal czasu i hejnał z Krakowa, 12.05 Poranek symfoniczny, 13.00 Wyjaski z pism Józefa Piłsudskiego, 13.05 Przeglad kulturalny, 15.15 Muzyka obładowa, 14.40 Wszyskiego potrochu — audycja dla dzieci, 15.00 Audycja dla wsi, 17.00 Teatr wprowadza autora, 17.45 Podwiesorek przy mikrofonie, 19.15 „Budujemy silne lotnictwo“, 19.20 Transmisja z Katowic Ogólnopolskiej Manifestacji Metalowców, 20.15 Audycja informacyjna, 21.20 Muzyka taneczna, 21.50 „Były sobie świniki trzy... morskie“, 22.20 Muzyka taneczna, 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, 23.05 Wiadomości z Polski.

NIEDZIELA, 23 kwietnia
9.30 Odpust św. Wojciecha w Gnieźnie, 12.00 Poranek symfoniczny, 13.00 Wyjaski z pism Józefa Piłsudskiego, 1.30 Recital śpiewaczy Fr. Andrien (baryton), 17.00 „Jak pracuje teatr“, 21.50 „Kukułka Wileńska“.

WARSZAWA II (Mokotów)
14.30 Europejska muzyka na tematy egipskie — koncert popularny (płyty), 15.30 Na fortepianie gra N. Hornowska-Peńska, 16.00 Muzyka taneczna (płyty), 21.05 Gwiazd Charpentiera „Luzia“ — opera w 4 aktach, 22.25 Formy muzyki tanecznej w twórczości kompozytorów (płyty), 23.25 Muzyka taneczna (płyty).

KROKOPALOWKI
24.00 Zapowiedź stała, 0.05 Muzyka popularna w wyk. orkiestry detel, 0.25 Kronika dźwiękowa, 0.45 Dziennik w języku polskim i angielskim, 1.00 Co słychać w sporcie polskim, 1.05 „Piosenki Ludowe“, 1.40 „Praca polskiej pianistki w kolekcjach“ — audycja dla młodzieży, 2.00 Genesha — audycja w języku angielskim, 2.10 Kapela ludowa.

PIERWSZY ŚCIGACZ
MUST BYĆ
DAREM WARSZAWY

SOBOTA
Sotera i Kaja
Wsch. st. 4.25. Z. 15.43.

POGODA NA DZIS
Pogoda słoneczna o zachmurzeniu umiarkowanym. Lekki wzrost temperatury. Umiarkowane, na północno-zachodnie wiatry zachodnie i północno-zachodnie.

W teatrach
Teatr Wielki: „Kraina namiętności”.
Teatr Narodowy: „Opieciaty wełcon”.
Teatr Polski: „Hamlet”.
Teatr Mały: „Eret marnotrawny”.
Teatr Nowy: „Week-End”.
Teatr Letni: „Fenjanat we dworze”.
Teatr Młodej: „Zakochana”.
Teatr Ateneum: „Cyrulik Sewilski”.
Teatr Kameralny: „Elżbieta królowa”.
Teatr „Silesia”: „Skowronek”.
Teatr „Buffo”: „Ale się zabawił”.
Małe Qui Pro Quo: „Strachy na Lachy”.
Instytut Badawczy: „Hanecka i duch”.
Teatrystyczne Studio Dramatyczne: „Człowiek z dyplomatem”.
All Baba (karawa 18): nowa rewja SEZONIE OTWÓRZ SIĘ! a Zimńska, Benita, A. Hama, Kleszczowa, Fogel, Walter, Sempolnaskim, Ruszkowski, Kępczyński, na czele zespołu. Dwa przedstawienia: 1.30 i 1.40 wiece.

INFORMACJA O BILANSACH DOZWOLOWYCH DLA MŁODZIEŻY
TELEFON 7-11-24

W kinach

Adria: „Suez”.
Atlantyk: „Wielki wale”.
Baltyk: „Błwa nad marmar”.
Castor: „Białe murzyn”.
Capitol: „Mała Miss Broadway”.
Cassiopeum: „Watah i watah”.
Czary: „Hej! Hej!” i „All Baba i 60 rozbójników”.
Elite: „Pola Elizejskie” i „Josette”.
Europa: „Kentucky”.
Filarmonia: „Zapomniany melodia”.
Hellas: „Egipt” i „Dodatk”.
Hollywood: „Czterech na posterunku” i „Newia”.
Imperial: „Paniackie szaleństwo”.
Jura: „Alpejskie szaleństwo” i „Dodatk”.
Jura: „Sześćdziesiątka” i „Założony”.
Kino parafii św. Andrzeja: „Kalif z Bagdadu”.
Laf (Czerniakowska 191): „Scypion afrykański”.
Miejskie: „Marja Antonina”.
Majestic: „Naga prawda”.
Napoleon: „Gibraltar”.
Nowa Tombola: „Marco Polo” i „Rasputin”.
Oliza: „Kłosa i zebra”.
Palladium: „Panny na wydaniu”.
Pan: „Trzy serce”.
Północ: „Poboczne kłamstwo” i „Sycylijski młodzieńcy”.
Rialto: „Niewidzialna rywalka”.
Raj: „Scypion afrykański”.
Rex (Długa 9): „Postrach opery” i „Młody miłośnik”.
Roma: „Gunga Digi”.
Sokol: „Wieniec bez kral” i „Cnotliwa Suzanna”.
Sorrento (Krypska 30): „Huragan” i „Diabły wybrzeży”.
Srebrna: „Jest do matki”.
Stadion: „Był ich 12”.
Stylowy: „Dr. Murek”.
Światowid: „Idziemy przez życie”.
Szwaj: „Czar cyganek”.
Yon: „Cztery córki” i „Dodatk”.
Victoria: „Wzrost”.
Uchocha: „Pod gołębim niebem” i „COP”.
Wielki (ul. Marszałka Focha 2) wyświetla codziennie od godz. 15-ej do 17-ej plastyczne widoki w naturalnych kolorach ze Stanów i Włoch.
Pawozarnia (Nawy św. 27): „Lectica wystawa Paryż 1938 r. Korayka, Kanai Suzuki i Londyn.

Przeciwnik BÓLU GŁOWY
KOWALSKINA
Przy przezębieniu GRYPIE I KATARZE

„ALE SIĘ ZABAWIŁ...” BAWI WARSZAWIE
Teatr „Buffo” (Mokotowska 73) wystawia nowego komedję muzyczną za sprawą i tanca „Ale się zabawił” która wstąpiła bojem zdobyła sobie zasłużone powodzenie.
Dowcipne i mistrzowskie opracowanie Turina oraz inscenizacja i reżyseria Warszawskiego zespołu z przedstawienia prawdy i humoru. Publiczność bawi się doskonale, żywo oklaskując wykonawców: Górska, Gruszecka, Sokółowska, Tichonowa, Tymowska, Borowska, Jabłońska, Kozłowski, Ralska, Skonieczna, Wyspińskiego, Warszawskiego i Węgrzyn.

W NIEDZIELE 26-TE RAZ „WEEK-END”
Cieszą się obrymym powodzeniem od półtora miesiąca na scenie Teatru Nowego arcywesoła komedja „Week-End”, w niedzielę, 23 b. m., grana będzie po raz drugi, gromadząc, jak zwykle tłumy publiczności, oklaskującej odczynienie Międzyświatu Cwiklińskiego, w poniedziałek, który twoż: Lubieńska, Świerczewska, Gryf-Olski, Wierzyńska, Różycki, Wesolowski i Łuszczewski i Karowski — w doskonałej reżyserji Karola Borowskiego.

„BRAT MARNOTRAWNY” W TEATRZE
Teatr Mały daje dziś i dni następnych miesiąc się ogromnym powodzeniem komedję w 3-ach aktach Oskara Wilde’a „Brat marnotrawny”, w reżyserji Z. Ziembickiego, w dekoracji i kostiumach Z. Węgrzyńskiego, z udziałem Marii Fryzbykowskiej, A. Haskiej, Z. Nakonecznej, W. Wysockiej, St. Grodzkiej, W. Woźniak, Z. Ziembickiego i in.

Bilans i Rachunek Strat i Zysków Mirkowskiej Fabryki Papieru Sp. Akc. w Warszawie na dzień 31 grudnia 1938 r.

AKTYWA:	Zł. gr.	Zł. gr.	Zł. gr.	PASYWA:	Zł. gr.	Zł. gr.	Zł. gr.
I. MAJĄTEK STAŁY:				I. KAPITAŁY WŁASNE:			
Grunty w Jeziornie		105.289,72		Kapitał Zakładowy		6.000.000,—	
Budynki w Jeziornie i Soczewce				Kapitał Zapasowy:			
a) fabryczne	3.910.869,80			a) Saldo z r. 1937	697.925,06		
b) gospodarcze	639.724,47			b) Dopisano w r. 1938	20.657,52	718.582,58	
c) mieszkalne	1.528.681,56	6.079.275,63		Kapitał Rezerwowy		1.616.251,12	
Dwie nieruchomości we Włocławku	52.630,—			Kapitał Amortyzacyjny:			
Maszyny i urządzenia techniczne	14.944.547,13			Saldo z r. 1937	15.064.685,93		
Nowe inwestycje	223.422,62			Odpisano w roku sprawozd. 218.293,52	14.848.392,41		
Bocznica kolejowa:				Dopisano w roku sprawozdawczym	781.732,21	15.630.124,62	28.964.961,32
a) Grunty	462.232,55			II. ZOBOWIĄZANIA:			
b) Tor, tabor i urządzenia na trasie	1.151.034,77	1.613.267,32		Wierzyciele:			
Inwentarze i Ruchomości:				a) Bank	926.123,—		
a) Inwentarz żywy	925,—			b) Dostawcy	864.232,38		
b) Ruchomości	183.707,82	184.632,82	23.203.065,24	c) Różni	988.523,18		
II. MAJĄTEK PŁYNNY:				d) Odbiorcy	454.354,05	2.913.232,61	
Gotówka w kasie i w bankach	60.582,11			e) Akcepty		796.168,60	
Udziały i akcje w innych Spółkach	152.804,82	243.386,93		f) Niepodniesiona dywidenda		101.276,58	8.810.677,79
Materiały i wyroby gotowe:				Sumy Przechodnie			155.960,74
a) Surowce	803.433,94			Zysk:			
b) Materiały pomocnicze	521.747,98			Pozostałość z roku 1937	23.807,30		
c) Materiały w przerobie	369.165,11			za rok sprawozdawczy	805.871,12	829.678,42	
d) Papier na składach	1.927.218,55	3.621.565,58		Różni za wydane gwarancje			499.636,02
Dłużnicy:							
a) Odbiorcy	1.444.701,65						
b) Dostawcy	47.562,12						
c) Różni dłużnicy	182.579,32	1.674.843,12	5.539.795,63				
Sumy Przechodnie			17.517,40				28.760.378,37
Różni za otrzymane gwarancje			499.636,02				199.636,02

Rachunek Strat i Zysków na dzień 31 grudnia 1938 r.

WNIEN:	Zł. gr.	Zł. gr.	MA:	Zł. gr.	Zł. gr.
Koszty Administracji Ogólnej	1.069.724,25		Pozostałość zysku z roku ubiegłego		23.807,30
Procenty i prowizje bankowe	358.531,84		Przeniesiono z rezerw		82.700,—
Podatki i świadczenia socjalne	979.540,30		Zwrot spisanych na straty w latach ubiegłych		557,76
Koszty fabrykacji	12.023.452,30		Różne wpływy		34.032,09
Koszty sprzedaży	707.535,16	15.158.783,85	Różnice kursu		21.040,68
Straty na odbiorcach	100.209,40		Wartość produkcji		16.898.878,28
Straty na zlikwidowanych obiektach majątkowych	115.805,36				
Koszty likwidacji „Centropapieru”	100.056,37	615.871,63			
Amortyzacja:					
Odpisano w roku 1938 od wartości nieruchomości i ruchomości		781.732,21			
Zysk:					
pozostałość zysku z roku ubiegłego	23.807,30				
za rok operacyjny 1938	805.871,12	829.678,42			
431		17.086.068,11			17.086.068,11

BILANS SUROWY
POLSKIEGO BANKU KOMERCYJNEGO S. A. W WARSZAWIE,
Al. Jerozolimskie 36
w dniu 31 marca 1939 roku.
STAN CZYNNY: Kasa i sumy do dyspozycji Zł. 1.346.627,57; Waluty zagraniczne Zł. 3.170,11; Papiery wartościowe Zł. 30.494,39; Banki krajowe Zł. 127.209,08; Banki zagraniczne Zł. 101.030,27; Dyskonto Zł. 2.803.133,23; Protesty Zł. 18.552,85; Kredyty w rachunkach bieżących Zł. 4.481.092,13; Pożyczki terminowe Zł. 163.148,21; Różne rachunki Zł. 296.064,93; Rachunki wynikowe Zł. 94.493,24; Suma bilansowa Zł. 9.465.016,01; Dłużnicy z tytułu gwarancji Zł. 2.344.136,97; Inkaso Zł. 1.008.207,97.
STAN BIERNY: Kapitał zakładowy Zł. 3.415.000,—; Kapitały rezerwowe Zł. 96.472,27; Wkłady Zł. 2.897.738,76; Rachunki bieżące — Zł. 1.497.823,74; Różne natychmiast płatne zobowiązania Zł. 17.533,23; Banki krajowe Zł. 140.676,27; Banki zagraniczne Zł. 30.891,72; Dyskonto weksli Zł. 901.857,05; Różne rachunki Zł. 331.741,32; Rachunki wynikowe Zł. 135.231,65; Suma bilansowa Zł. 9.465.016,01; Zobowiązania z tytułu udzielonych gwarancji Zł. 2.344.136,97; Różni za inkaso Zł. 1.008.207,97.

OGŁOSZENIE DRUGIE
ZARZĄD CZĘSTOCHOWSKICH ZAKŁADÓW WYROBÓW WŁOKNIENNYCH „STRADOM”, SPÓŁKA AKCYJNA
ma zaszczyt zawiadomić, że w dniu 5 maja 1939 roku o godz. 16-iej popołudniu się w Biurze Zarządu Spółki w Warszawie przy ul. Płac Napoleona Nr. 9 — 36-te ZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE AKCYJONARZUSZÓW.
Porządek obrad Zebrania:
1) Rozpatrzenie i zatwierdzenie sprawozdań, bilansu oraz rachunku zysków i strat za rok 1938;
2) Preliminarz wydatków na 1939 rok;
3) Upoważnienie Zarządu do nabywania, względnie sprzedaży nieruchomości i korzystania z kredytu z zabezpieczeniem hipotecznym;
4) Zmiana § 15 statutu przez nadanie pierwszemu jego zdaniu nowego brzmienia: „Jeżeli Zarząd Spółki jest wieloosobowy, do składania oświadczeń i podpisywania w imieniu Spółki wymagane jest współdziałanie dwóch członków Zarządu, albo też jednego członka Zarządu łącznie z prokurentem, albo wszelkie dwóch prokurentów łącznie; wszelkie korespondencje oraz czeki na rachunki bieżące podpisuje jeden członek Zarządu lub dwóch prokurentów łącznie.”
5) Ustalenie liczby i wybór członków Zarządu, Rady Nadzorczej i Komisji Rewizyjnej.
437

Fundusz Obrony Morskiej
konto w P.K.O. 42.000

OGŁOSZENIE
W czwartek, dnia 4 maja 1939 r. o godz. 12 w poł. odbędzie się w Katowicach w lokalu biurowym Lignozy Spółki Akcyjnej przy ul. Dworcowej 13 — Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie akcjonariuszów Lignozy Spółki Akcyjnej w Katowicach z następującym porządkiem obrad:
Powzięcie uchwały w sprawie funduszu do dyspozycji akcjonariuszów.
Akcjonariusze, pragnący wziąć udział w Walnym Zgromadzeniu, winni złożyć akcje przynajmniej na tydzień przed terminem Zgromadzenia w kasie Spółki w Katowicach przy ul. Dworcowej 13. Zamiast akcji mogą być złożone zaświadczenia, wydane na dowód złożenia akcji u notariusza albo w jednym z banków krajowych. W zaświadczeniu należy wymienić liczbę akcji i stwierdzić, że akcje nie będą wydane przed ukończeniem Walnego Zgromadzenia. Na dowód złożenia akcji wzgl. zaświadczenia wystawi Spółka pokwitowanie, które służyć będzie jako legitymacja do wstępu na Walne Zgromadzenie i jako dowód ilości głosów.
Katowice, dnia 7 kwietnia 1939 r.
Zarząd:
Szefer.

Kiedy lew pożre owce
W Afryce Południowej pewien farmer w czasie polowania na lwy zabrał żywe, kilkudniowe wiatko, które postanowił oswoić. Mały drapieżnik chowa się razem z owieczką.
Potulna owieczka chodzi wszędzie za wiatkiem, które bawi się z nią ochoczo i pije mleko ze wspólnej miski. Jak długo potrwa ta idylla?

OBFITĄ PIANĘ DAJE MYDŁO TROPIKA HENRYK ŻAK

355

Oświadczyzny literata

Pewien literat zakochał się w córce hrabiego. Znając stanowcze uprzedzenie rodziców panny, literat nie miał odtąd wyznać jej otwarcie swej miłości.
Wpadł jednak na pomysł podkreślenia w jednym ze swych dzieł, ofiarowanych pannie, wyrazów, które składały się na wyrażenie rezygnacji, utrzymując w tonie zgola niearystokratycznym: „Jeśli pan jeszcze kiedy pokaze się w moim domu, każę pana przez lokaja wyrzucić”. Dla „napisanta” tej odpowiedzi pan hrabia musiał przeczytać 10 stron powieści.

Już jutro głosujemy do Rady m. Piotrkowa

W niedzielę 23 b.m. ponad 28.000 mieszkańców weźmie udział w wyborach do Rady Miejskiej. Zdecydują oni o przyszłych losach starego Grodu Trybunalskiego. Jakich „ojców miasta“ wybierzemy, taki ład i porządek będziemy mieli. Doświadczeni długoletnimi rządami jednego ugrupowania politycznego, mieszkańcy Piotrkowa zmieniają zapewne dotychczasowe, zbyt jednostronne nastawienie — i wybierają na radnych miasta ludzi NOWYCH. Tak jest dzisiaj nie tylko w Polsce, ale i w całej Europie. Co złe, to w gruzy się rozleci. Wymiana mózgow na ratuszu Piotrkowskim jest konieczna. Nawet najwybitniejsze siły literackie i najwięksi filozofowie po wieloletniej pracy wyczerpują się, tracą na sile polotu i talentu, popadając nieraz w szablono.

A coż dopiero mówić o zwykłych śmiertelnikach, których „wola ludu“ wyniosła na wysoki piedestał z godnym tytułem „ojca“ (czy nie ojczyma?) miasta.

Jutro w tej dziedzinie ta wola nie wola ludu powinna dokonać zasadniczej zmiany.

KOGO WYBRAĆ ?
 Czy partyjników, czy obywateli? Pytanie to znajduje się na ustach każdego mieszkańca Piotrkowa.

Zdaniem ogółu, a zresztą, co widzimy nawet u naszego zachodniego sąsiada, partia jest ponad państwem, a więc partyjni radni przedewszystkim będzie pracować w trosce o partię, słuchał podszeptów jej przywódców, a nie dbał o dobro miasta.

Bezpartyjni obywatele, którzy zasiadają na radzieckim krześle, troszczyć się będą o dobro współobywateli i miasta, bez względu na ich zapatrywania polityczne.

Pięć list wyborczych zgłosił Piotrków, w czym 3 polskie i 2 żydowskie. Z trzech list polskich tylko jedna nie posiada piętna partyjnego, co wskazuje nawet sama nazwa, a mianowicie Narodowo - Chrześcijański Obywatelski Komitet Gospodarczy (Lista Nr. 1).

Komitet ten wysunął obywateli niez zaangażowanych partyjnie, o czym wymownie świadczą nazwiska kandydatów:

Czyżby Inspektor Lucjan WRO

Tylko jeden występ „Cyrulika Warszawskiego“ w Piotrkowie

W niedzielę 23 b.m. tylko jeden gościnny występ zespołu artystów teatru „Cyrulik Warszawski“ z Fryderykiem Jarossym i Ludwikiem Lawińskim na czele. Dana b dzie rewia w 2 częściach 16 obrazach p.t. „Ktoś z nas zwariował“, ciesząca się wszędzie powodzeniem.

Bilety wcześniej do nabycia w Pijalni Mleka.

BLEWŃSKI należał do partii? NIE! Obiektywizm w załatwianiu stron jest najlepszym świadectwem, że inspektorem Wróblewskim kieruje sprawiedliwość, prawosć i bezstronność.

A p. Dominik NIEWIŃSKI, czy jest związany z jakimś obowiazkiem politycznym?

I znów wszyscy zgodnie odpowiedzieć muszą: NIE! A nawet kontrkandydaci z list przeciwnych stwierdzają, że dyr. Dominik Niewiński — to obywatel prawnego charakteru, uczynny i pracujący na różnych odcinkach społecznych bezinteresownie i z całym poświęceniem. Jego piękna karta w dziejach walk o niepodległość Polski zdobyła uznanie wśród współtowarzyszy broni, którzy wysunęli go na zaszczytne stanowisko Prezesa Żeligowczyków i Kaniowczyków. W Radzie Miejskiej, posiadając wybitną znajomość spraw samorządowych, będzie rzecznikiem spraw całego miejscowego społeczeństwa.

(Dokończ. nastąpi).

Kogutek
 KURS PRZYSPOSOBNIENIA
 DLA KOBIECY
 W OBRONIE KRAJU
 TORONKAH

Przy doborowej orkiestrze czas miło spędzisz
W „KACZUM DOBKU“
 Wytworna kuchnia i znakomite trunki.

Dyrektor Keil kontra „Feniks“

W dn. onegdajszym Sąd Okręgowy w Piotrkowie rozpatrywał sprawę z powództwa dyr. Keila przeciwko hucie „Feniks“ o odszkodowanie 6000 zł. za zwolnienie z pracy bez wypowiedzenia.

Dyr. Keil był przez kilka lat dyrektorem technicznym huty szkła „Feniks“ w Piotrkowie z pensją około 2000 zł. miesięcznie.

W końcu ub. roku p. Keil nabył tereny w Radomsku, gdzie przystąpił do budowy huty, zamierzając uruchomić własne przedsiębiorstwo. Wówczas Dyrekcja huty „Feniks“, która otrzymała wiadomości o zamiarach p. Keila, zwolniła go z zajmowanego stanowiska, bez wypowiedzenia ustawowego.

Dyr. Keil, za pośrednictwem adw. Owczarka wystąpił do Sądu Okręgowego, z żądaniem zasądzenia sumy 6000 złotych, tytułem trzechmiesięcznego odszkodowania za okres wypowiedzenia.

Interesów „Feniksa“ broni adwokat St. Silbersztajn. Wyrok w tej sprawie ogłoszony będzie w najbliższych dniach.

Umorzone śledztwo w sprawie aspiranta Pażusia

Głośnym echem odbiła się w go czasu sprawa śmierci s.p. Melanii Nowakowskiej, która zmarła nagłą śmiercią w hotelu „Angielskim“. Zatrzymano wówczas aspiranta straży więziennej p. Pażusia, który przebywał w towarzystwie denatki. Po kilkumiesięcznym śledztwie, z braku dowodów, postępowanie zostało umorzone.

P. Pażus przebywa na wolności.

Przysposobienie Kobiet do obrony kraju Akcja Związku Pań Domu

Związek Pań Domu posłuszny wezwaniu, rozumiejąc nakaz chwili, organizuje na terenie Związku prace przygotowawcze celem przysposobienia kobiet do obrony kraju. Już w dniach najbliższych rozpoczyna się kurs pod kierownictwem instrukt. p. Danuty Gampłówny — to zn. kurs informacyjny — obejmujący wiadomości z obr. przeciwlotniczej, sanit.-ratow., strzelectwa i t. d.

Zarząd Z. P. D. zwraca się z gorącym apelem do swych członkiń by w zrozumieniu obecnych zadań kobiety - obywatelki bezwzględnie zgłaszały swój udział w powyższym kursie i przez to przyczyniły się do powiększenia kadr kobiet, przygotowanych na wypadek wojny.

Zgłaszać się w lokalu Z. P. D. codziennie, ul. Słowackiego 14, od 11-ej do 13-ej.

Akcja propagandowa Federacji Ewang. Polskich na F. O. N.

Na skutek wszczętej akcji proalnych udziałów członków Koła F.E.P. w Piotrkowie Tryb. na rzecz Funduszu Obrony Narodowej — niezależnie od indywidualnych udziałów członków koła w nabywaniu pożyczki przeciwlotniczej, złożono jako dar na F.O.N.: jedną obrączkę złotą, 1 pierścionek złoty z rubinem i 2 brylantami, 1 łańcuszek i medalionik.

MIÓD pszczołowy lipcowy prawdziwy bez domieszki, gwarantowany 3 kg 7,20 zł., 5 kg 11 zł., 10 kg 21 zł., 20 kg 41 zł. wraz z naczyńmi i opłatą pocztową wysyła za pobraniem właściciel największej pasieki w państwie Eugeniusz Biliński i Syn w Zbarażu.

Wszyscy na ścigacz!

Już od dłuższego czasu trwa akcja na terenie całej Polski, mająca na celu zebranie odpowiednich funduszy na zakup Ścigaczy torpedowych.

Spółeczeństwo polskie postawiło sobie za zadanie dobroć Polskę na morzu. Jeśli tyle się mówi i robi w kierunku dobrojenia Polski w powietrzu, to nie zapominajmy, że równocześnie i równorzędnie musimy ją dobroić na morzu! Liga Morska i Kolonialna, mająca w swym programie m. in. zakup okrętów wojennych, już od jesieni 1937 roku prowadzi akcję na rzecz ufundowania Ścigaczy.

Każde województwo winno ufundować przynajmniej jeden Ścigacz torpedowy. Ponieważ przewidziany jest okres 2-letni, przed zbiorczą na ten cel zakończy się nieodwołalnie w dniu 1 września 1939 roku.

Dlatego każdy obywatel w imię pospieszycy, by ofiarny grosz złożyć na ten wniośny cel.

wraz z pieniędzmi należy zwrócić do biura L.M.K., al. 3 Maja Nr. 17 możliwie najrychlej.

W dniu 23 b.m. odbędzie się uliczna kwesta na ufundowanie Ścigacza im. inż. E. Kwiatkowskiego. Zarząd Obwodowy L.M.K. zwraca się za pośrednictwem miejscowej prasy z prośbą do organizacji i instytucji, jak również do poszczególnych osób z uprzejmą prośbą o zgłaszanie się do udziału w tej kwesie, która odbędzie się bez względu na pogodę od godziny 9-ej do 13-ej i od 13-ej do 17-ej. Puszki będą wydawane i odbierane w biurze L.M.K., Al. 3 Maja 17 o godzinie 9-ej.

Zgłoszenia do udziału w kwesie należy nadsyłać do biura L.M.K. zawczasu, podając nazwiska i adresy kwestarzy, jak również godziny, w których pragną kwestować.

Komunikat

Zw. Podofic. Rezerwy w Piotrkowie

Zawiadamia się wszystkich członków O. Z. P. R. że w dniu 23 kwietnia o godz. 8 rano na Pl. Zamkowym Nr. 3, przed Komendą P.W. i W.F. odbędzie się zbiórka. Stawiennictwo obowiązkowe.

KOMENDA O. Z. P. R. w Piotrkowie.

Federacja Ewangelików Polskich na F.O.N.

Zarząd Koła F.E.P. w Piotrkowie Tryb. uchwalił za zbraną dorywczo kwotę zł. 41.— zakupić dwa bony 20^o zł. pożyczki na obronę przeciwlotniczą, a pozostałą kwotę zł. 7 (siedem) wraz z zakupionymi bonami przekazać na F.O.N., niezależnie od indywidualnych udziałów członków w pożyczce na obronę przeciwlotniczą.

POŁA GOJAWICZYŃSKA w „Dzienniku Narodowym“

Redakcji naszej udało się pozyskać najnowszą powieść znakomitej autorki, Poli Gojawicyńskiej. Już z końcem kwietnia rozpoczniemy druk tej powieści, w której wielki talent świetnej powieściopisarki zabłyśną znowu w całej pełni.

Czytelnicy, wśród których nie brak jest wielbicieli talentu Poli Gojawicyńskiej, przyjmajcie odpowiedzialność z pewnością z niemałym zadowoleniem.

Niebawem podamy bliższe szczegóły o pozyskanej przez nas powieści Gojawicyńskiej.

Czas odnowić prenumeratę!

ZAGINEŁA książeczka wojskowa wydana przez P.K.U. Piotrków na nazwisko Adamusa Ignacego, zam. wę wsi Gąsiki.

Repertuar kin:

- Kino „CZARY“ „PREMIERA“
- Kino „ROMA“ „MARIA ANTONINA“
- Kino „AS“ „BIAŁY MURZYN“

Zarząd Obwodowy L.M.K. w Piotrkowie Tryb., stosując się do uchwały zarządu, wystawił na placu Niepodległości tablicę z rysunkiem Ścigacza torpedowego.

Tablica jest wieczorem iluminowana. Każdy obywatel Piotrkowa ma możliwość ujrzenia, jak wyglądać będą Ścigacze torpedowe polskie.

Zarząd Obwodowy L.M.K. w Piotrkowie czuje się w miłym obowiązku złożyć w związku z tym podziękowanie następującym osobom: W.Panu Inżynierowi Kogonowi, Dyrektorowi fabryki dykt „Panel“ za ofiarowanie dykt i okazanie pomocy przy ustawianiu tablicy.

Właścicielowi tartaku za ofiarowanie drzewa, W.Panu Profesorowi Franciszskowi Gnypowi za wykonanie wzoru rysunku Ścigacza torpedowego, W.Panom Braciom Inż. Pencina za wymalowanie Ścigacza torpedowego na tablicy, W.Panu Inżynierowi Alfredowi Majznerowi, Dyrektorowi elektrowni, za oświetlenie tablicy wieczorami w ciągu trwania akcji zbiórkowej na Ścigacz.

Kradzieże

W dniu 17 b.m. na szkodę Kubiaka Michała w Rakowie, gminy Uszczyno, skradziono z sieni domu garderobę, wartości 120 zł.

Nierząd

W dniu 16 b.m. dwaj nieznanymi osobnicy w podstępny sposób zaprowadzili do lasu obok wsi Raków umysłowo niedorozwiniętą M.K., mieszkankę Piotrkowa i po uprzednim upiciu ją ródka — dokonali czynu nierządowego.

Uszkodzenie ciała

W dniu 17 b.m. w Piotrkowie na ul. Piłsudskiego, prowadzony przez szofera Ruskiewicza Czesława, zam. w wsi Michałów, gm. Szydłów, samochód ciężarowy uderzył zderzakiem przechodzącą ulicą Niepsuj Helenę, lat 19, ze wsi Majdan, gm. Grabica, która odniosła ogólne obrażenia ciała i przewieziona została do szpitala, skąd następnie udała się do domu.

PHILIPS LUFT
 irenusz LUFT
 Piotrków Tryb., ul. Słowackiego 1.

PHILIPS Super 7-39
 Najbardziej odległe zakątki naszego globu stają się bliskie dla posiadacza odbiornika Philips Super 7-39 z udoskonalonym zakresem krótkofalowym.